

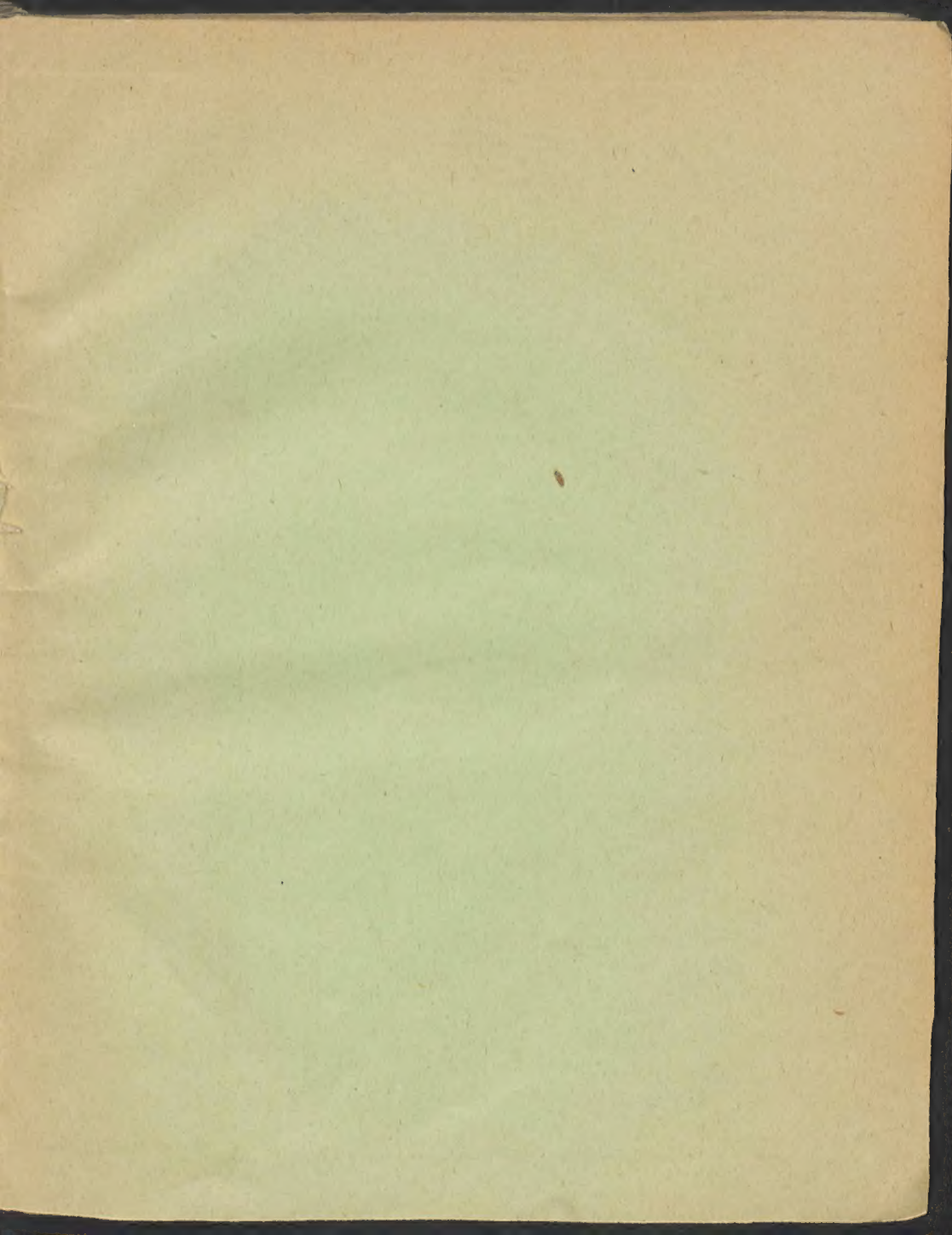


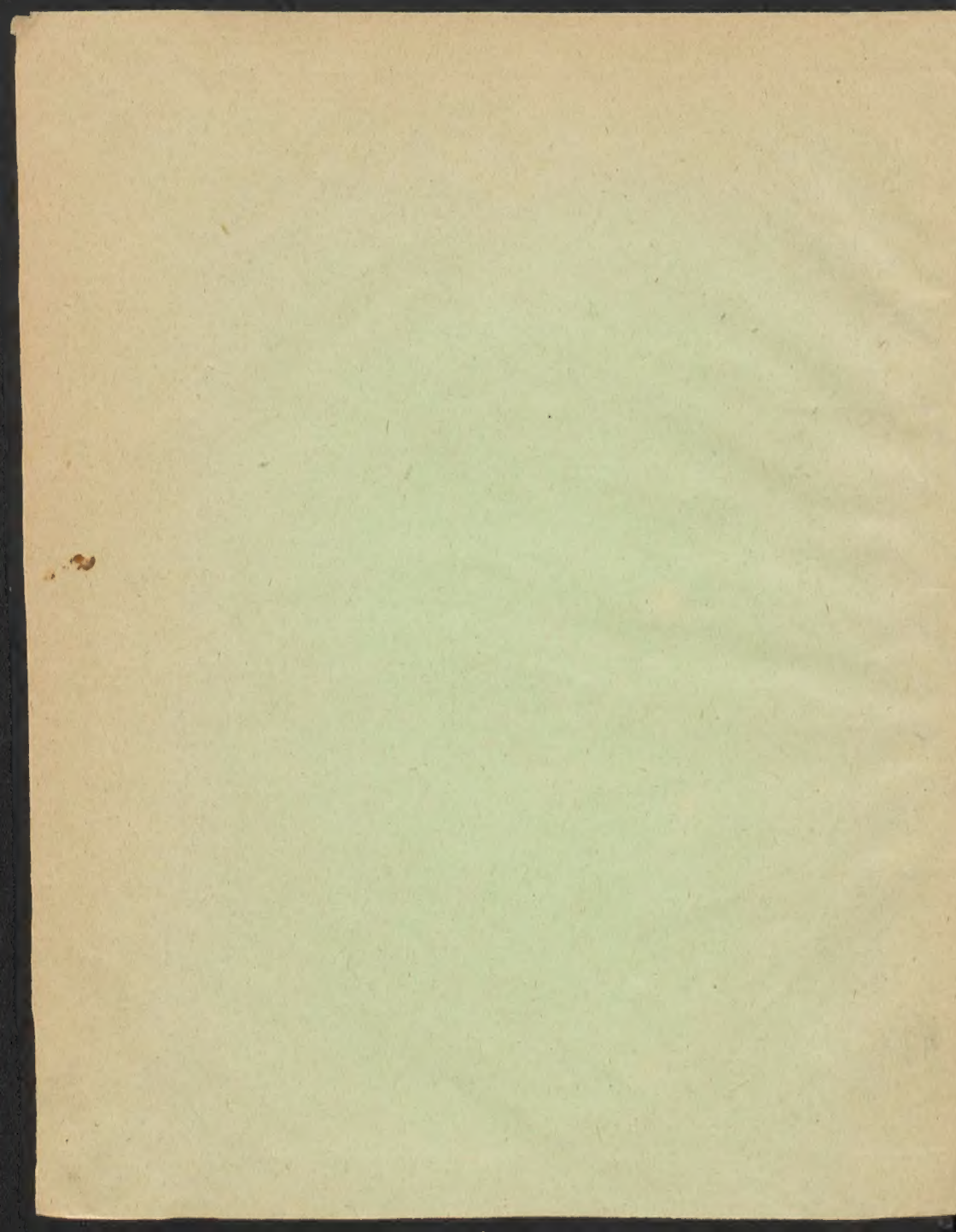
BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

3927





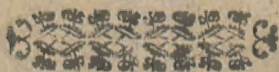
ADAM
FRANCISZKA
LOREDANA,

Z Włoskiego ná Polski ięzyk
wytłumaczony

PRZEZ
KRYSZTOFA z Piekar PIEKARSKIEGO
Wojskiego Woiewodzintá Brzeskiego.

I w Druk tu dobru pospolitemu podány!

Roku Pańskiego,
1651.



114802

W WARSZAWIE;
W Drukárniéy PIOTRA ELERTA I. K. M. Typographa.

APPROBATIO.

Quandoquidem omnia, quæ in hoc Libro continentur, ad ædificationem, deuotionem, & morum correctionem sunt edita, neque Fidei Orthodoxæ repugnant; vt imprimâtur, datur licentia. Varſauix die 12 Ianuarij 1651.

*Martinus Katlewski,
Poſnanien. Varſ. Can.,
E Officialis, m. p.*



XVII - 3927 - III

T Ł V M A C Z C Z Y T E L N I K O W I.

Sławaodawny to stwierdził zwyczaj, do-
bra ozdobiony sława Czytelniku. Jż
ledwie nie wszyscy prace swe, i jakimkolwiek
sposobem, na widok wystawione, ro-
żnym osobom przypisować zwykli. Kto-
regozwyczaju, iednieszetrzymają, chcąc mieć pewną obro-
nę, przeciwko tym, którzy z natogu nieważnie wyuzda-
nego, śarpiasfatigi, postępkę, prace, y stárani ludzkę. Dru-
dzy aby głośną sławę tych, którym przypisują, tym glo-
śnicyszerzyli, y ogłasali; dla otrzymánia chęci, álbo ná-
bycia pożytecznego fauoru. Nie którzy (których w tąż
bez nágány ostawa przedsięwzięcie) aby za odebrane do-
broczynności, Dobrodzieiom, z szczeręgo sercá pochodzą-
cawdzięczność oświadczyli. Iateńmoy skrypt, odda-
mam y osiárnię tobie wśelkiego posánowania godny Czytel-
niku. Nie żebym się miał lekac, Zarazy uszczypliwę-
go ięzyk, ponieważ z słow włoskiego Autora, słowy szcze-
rze Polskiemitłumacze, tego Adama, który w niniezym

Zadnemu nieškodząc; wielu wkontentować może.
Dowcipnym pracy owocem dobrodziejstwa kto płaci, ten
dobrodzieciowski, iako ptaszką cudzym ozdabia pierzem.
Nie myślę też o tym, abym tym moim przepisanem, miał
co do twej przydać sławy, która inż sama przez się w to-
bie jest wieczna, sama przez się nieśmiertelna, przydane-
go niepotrzebuie dźwięku: Ale żeby, iako w znaiomości
przychylnicy, tak wnieznaiomości dziś pierwszy, dobry
twey na się ytaszkamy mógł obrocić, y zaciagnąć affekt, tę
Księgę oddawam. Chcieyże upraszam, z wrodzoney swej
ludzkości, w dziecinnie przynić, y wesole oko obrocić, ku
tey moiej (ieśli się może nazwać kiedy praca) pracy, z tych
miar przynamniej, iż w sobie zawiera istotny konterfet,
y wierny Abrys mych ku tobie chetnych usług, y życzliwości.

A D A M

FRANCISZKA LOREDANA,

Wytłumaczony

Przez Krystofa z Piekar Piekárskiego, Woyskiego
Woiewodztwa Brzeskiego.

Swa wŝechnoŝcía koncyperbányim kŝtalá
tem / Pan Zastepow / niedoŝtepná wyŝtáwilk
pálacow niebieŝkich ŝtrukture; oraz zbudow
wał y niezmierná gránic wŝytkiego ŝwiátá máchine.
Cháos w zánieŝáníu ŝwym niezbrodzone / ogrom gru
by / ciężar loŝny / nieŝkładnoŝć ciemná / z konfuzyey wy
prowádzimŝy / przyŝedł do ŝpráwy / y wiecznym ográ
niczył porzákdem. Nieŝfortnoŝć ŝywiołow / gworáká
wkoil ofada / mócy ognistej plác pod niebem wklázá / w
lekkim powietrzu niŝey ŝiemie otoczona wodámi zá
wiesil. Słońce dniowi / nocymieŝiac ku ozdobie / ná
wŝytkie ŝtrony niebá gwiazdy rozŝarzymŝy dárowáŝ.
Lotne ptákŝtwá / ŝiemŝkie ŝwierzeta / ryby wod morŝkich /
y wŝelká rzecz ŝyiacá / ŝkutečna opáktrzył ŝywnoŝcía.
Wdŝieczná roŝy y liliom wonnoŝć / kłóŝowi buynemu
ŝiárno / owoc drzewu zrodzáyny / ŝłodkie groná nádał
winnicom. A otoczymŝy wynioŝlemi ŝkáłámi / wŝeŝola
ŝerokóŝci rownine / roŝprzeŝtrzenil niwczym z niŝczego

ŝwiátá
ŝworze
nie.

gránice Państw rozlicznych / odpráwuiac pompe y triumphy w spráwách y áltách możnościá swą wystáwionych dziwnie / ktore poczatku swego / áni w dálšy czas swego pochopu mieć nie mogły / chybaż wšechmocnoścí iego.

Obroćmyšy potym możne oło ku spráwom swoim / (ktore sámó tylko mogło być świádkiem dziwu wystáwionego y cudow) pochwalil dzieło y ált ozdoby swą swiętą wystáwioną reka / ktorey zá tákowe fátygi / nie moglá być doskonałšá / nád te pochwały nagrodá. Wiec y nienależy Bogu / ktory spráwuié chwály / budnie swięty / y umie rozszezreniáć gorność okregow niebieskich ; áby z siebie sámego zstepuiacey ná sie niemiál odbieráć chwály. O niłzemna chwálá / niłzemna wyniosłość / niłzemne y wstá / ktore sie chlúbia w lichy doczesności czasem limitowáney. Lecz Bog zaž nie ma siebie sámego chwalić / ktoremu žádn chwály godnie oddáć nigdy nie może / áni wydola ? Wieczny Pan żyiac w wieczney chwale zna chwale swoje / y widži co mu należy. Włochawšy sie tedy z swey (iž ták rzekł / stósuiac sie y conformuiac do poiećia tym pochopnięšeg) prace y fátygi / zámyšláł coš doskonałšego / coš gornięšeg / coš subtelnięšego / w Boskiey swey nieograniczoney subtelności / mowiac śnadž sam w sobie.

Zamyšly
Boskie
o Człowieku.

Co przyda włádáiacemu wšechmocnościá Pánu / co przyda Máieštatowi iego chwály / wystáwiać niebiosá / y budowáć swięty ? Zaž Libány / Cedry / Pálm /

my / Winnice ; Żaż Práństwo / Kyby / Zwierzetá / sámé
 máia sie weselić / z mey gorney wśechmocności y chwa-
 ly ? Już / iuż tá moiá wśechmocnością władaiaca re-
 ká / ktora dotąd piástowátá doczesna zabáwe / pewnie
 sie do wystáwienienia y uczynienia spraw wiecznych / y
 dzieł cudownieyŝych uda y obroci. Odziéle w niepois-
 tey y nieográniczoney możności moiey Bóstwá moiegó.
 Nie wierzonoby że Bogiem ten / ktoryby Bóstwá swo-
 iego / tak rzetelnie iáko chce / nie mogł udzielić ; Dowod
 to Bóstwá / udzielić Bóstwá / nie wiadóŝy z Bóstwá.
 Pioruny w cel ode mnie włazány bys ; posłuszeństwo
 lotne práństwo / y nieme oddáia mi bestye : mieni sie ná
 rostkazanie moje naturá. Wśytkie á wśytkie wystá-
 wione dziełá / pelnia zamysł / pelnia wola / pelnia rosta-
 zanie moje. Coż z tego ? rzecz to mála ? Poniewaŝ
 możność moiá stáć sie im rostkazátá / tylko z cháraktea-
 rámi wiecznymi tacitá cognitionis Bóstwá moiego :
 Nie máiac tedy te wśytkie rzeczy wolney woli / checi / á-
 ni mocy / ktoraby iuż nie byłá limitowána / álbo nie miał
 lá mieć swey gránice / y kresu zástánowionego / posłu-
 ŝenstwem / poddaństwem / y posłtenem swym / áni so-
 bie zaślugi czynia / áni chwaly moiey rozglaŝać mogá.
 Potrzebá tedy dáć bytność / dáć síle / dáć wolná wola /
 y udzielić Bóstwá / iedney rzeczy / w málo wyżŝym stop-
 niu / nád to co sie nazywa niczym. Tá rzecz wziawŝy
 władza nád soba sámá / w własnych swych operácyách /
 z wolney woley swoiey / czyniac mi posłton y posłuszeń-
 stwo /

stwo / będzie rozgłaśniał chwały moje / będzie wyznawał
moją moc / będzie wyliczył dobroci moje.
Damyś formę / damy Ducha / damy moc / władza /
y ruszanie się małej brzoły ziemi / y czynimy ciekaw / żeby
miał nasze podobieństwo y wyobrażenie. Tu wyraził
Mieściszcza Pański / rzekłszy / czynimy ciekaw na podobień-
stwo nasze / naygłębszą tajemnicę Trojce Przenaswiete-
śey. Wiec y słuźnie / y wysoce ; bo gdzie było potrze-
ba udzielić Bóstwa / w wystawieniu rąk swych dzieła
naywyższego / zaż nie wszystkie Trzy Osoby Bostkie nale-
żały ? A iako Pan Zastępów w Boskonalej Bostwa
swego radzie / stanąć raczył do stworzenia człowieka :
tak w nim samym / a nie w innych rzeczach widzieć y po-
znąć obraz Przenaswieteśey Trojce : to jest / w pamię-
ci / w rozumie / y w woli / które się w samym tylko zawie-
rają człowieka.

Pan Bog
człowie-
ka two-
rzyć;

Rzekłszy Pan / czynimy ciekaw na podobieństwo nasze /
czyni kształt / postać y formę / z kłębka ziemi człowieka.
A yformowawszy tchnął w twarz / tchnieniem żywym
sprawiając / y dając upominek / y śant podobieństwo
swego wieczny / nieśmiertelney dusze. Formuje Pan
Zastępów człowieka sobie podobnego : Albo żeby tym
charakterem podobieństwa ozdobionego / wszystkie in-
ne części stworzenia. Abo / żeby wielkimi rządami wy-
stępnego świata ozdobiony Monarcha / miał za siebie w pami-
eć y przed oczyma / iż jest y być powinien całym ho-
downikiem Pana tego / który mu nadał herb Bóstwa
swego.

For

Formuie go z ziemi; aby człowiek w swym stworze-
niu y bytność wyznawał nieograniczona / y żadnym
sposobem y subtelnością niepoietą wśchmocność ię-
sile / władza y dobroć iego. Gdyby Pan do stworze-
nia człowieka / wziąć raczył część iaka / z słońca / gwiazd / al-
bo miesiąca / pewnieby człowiek poklon uczynił tej tam gori-
ney materii / iako początkowi swej pierwszej bytności.
Jeżeli ieno nie była ta wola Pańska / z tej go uformo-
wać materii / która na on czas naybliżała się była
wśchmocności iego.

Czerwony kolor / błękitna farba padła na on proch
y ziemi / które się Pan dotknął / nie z przyrodzonego
biegu / lecz aby się okazało / iż człowiek nie miał się wiecey nie-
zbożny zapalać / ani wstydzic w wraźcie / na przeciwko
Bogu swemu uczynionej. Albo iż miał wstawnie z
ziemi uformowanej żarzyć się y zapalać nieżyczliwym
afektem ku bliźniemu swemu / z krewotoci zapalczy-
wej. Jeżeli ieno (iakoż to napewniejsza) ona czerwo-
ność y kolor błękitny / nie znał Purpury / w której
Bóg zdespektowany narodowi ludzkiemu miał wysta-
wić odkupienie / straconą przywrócić łaskę. O-
klada Pan do dnia siódmego stworzenie człowieka /
pokazując iakoby deliberować / aby tym cudowniejszy
kunst w sobie zamykał / ten świętych rąk iego Mikro-
kosmos. Albo tym chciał do wiadomości podać / iako
niepowetowana w stracie byćby musiała consequen-
tia / stworzyć / y w szczęśliwościach osądzić człowieka /

nie obmyśliwszy mu wprzód sposobow y szkodkow do
nabyćia straconey łaski; Ktoremu wystawił odkupienie
przed stworzeniem iego / doyrzawoży okiem wśech mo-
cności swoiey/iż z siebie sameg/ sobie samemu/ miał sprá-
wić y przywieść zginienie. Názyna go Adamem ma-
drość náywyższa / Ktory glos wyraża rzecz ziemsta;
chcac vpomnieć tym imieniem/ áby sis nie ważył z gliny
y prochu vformowány podnosić w pyche: Ktora onych
gornych rebellizántow / z pálacow niebieskich straciłá
w przepáści piekielne. Tym samym imieniem/Adam/
iáko by mówiac: Monárcho pierwoży Káiu y Ziemié /
z pókora siedź ná máiestacie sobie od Tworcy pozwo-
lonym/ pomni żeś błoto/ proch y ziemiá. Wiedział bo-
wiem Pan wiedział/ iż piątym żywiołem człowieká wy-
niosłeg być miała pychá/ y butá przekłeta. Opátrność
to Bóstá spráwiłá / iż wprzód wśytkie rzeczy/ potrze-
bne człowiekowi/ á potym stworzyć raczył człowieká:
nie dopuścziac z wrodzoney dobroći swoiey/ áby ten/
Ktorego chciał mieć naydoskonałszym/ miał czego po-
trzebować/ álbo być w niedostátku kiedy/ ponieważ
wśelka szczęśliwość swoy fundáment zásadza w pre-
tensiey y nabyćiu rzeczy požadánych; Ktokolwiek po-
trzebuie y żada, ten iest vbogi/ Kto vbogi/ ten w ne-
dzy/ Kto w nedzy/ ten szczęśliwym názwać sie nie może.
Lubo stworzywszy po wśytkich rzeczách/ chciał go mieć
naydoskonałszym. Pierwsze bowiem á ostatnie naydo-
sokałsze bywáia działa/ Akty y spráwy. Możliwość
sil

Sil swoich Pan w pierwszey operacyey swojej / ozdoby
sprawil niebieskie / á w tej ostatniej stworzył glowie
tá; ktory postánowiony y obrány byl / iáko Monárcha
naywyższy: wszytko áby zgotowano bylo ná pierwszy
wiazd Páński / á to widziš / iáko doyrzało oko wszech
mocnego y hoynego Tworcy.

Ledwie co obaczył Adam / iż sie mogli ciešć z láski
Tworcy swego / áliści go prowadzi Pan z pol Dámá-
scenškich / gdzie byl vformowany / do Ziemškiego Ráiu /
dájac mu w possessya on ozdoby Wirydarz / y w nim
zázývánía wystáwionych delicij / y wseltkich rostkóšy.

Nie podobáło sie Máiestatowi Bożemu / stwarzác
Adámá w Ráiu / áby snadź nie widzac inney povin-
cyey / niechćiał być tego rozumienia / że mu one rostkóšne
residencya náturá sprawilá / á nie láskáwość Bóstá
dárówáá: Albo żeby tym puniey strzegł przykazánía /
pilnował státutow / y zachował constitucye podáne /
mogac snadnie być zá przestępstwem wypędzonym ná
pierwsze miejsce / vtracájac one bezesliwóšci / y delicje
Ráyskie. Czyli? áby zász nie miał okázyey do niezno-
šnego žalu / y desperacyey / gdyby wierzał / iż mu przez
kazano z tej kráiny / ktora on swa wlášna / z dziedzi-
nego y przyrodzonego być by rozumiał práwá. Albo
żeby z tym wielká ochota káždá rzecz Ráyská Adámo-
wi oddawáá posluženštvo. Przyrodzonym bowiem
trybem idzie to / iż posluženštvo vporem stawa tym /
ktorych poczetek widomy: Niech wiem? Ktoby sie

Czemu A-
dam stwo-
rzony nie
w Ráiu.

posłonił/ y był posłusznym głowierowi/ Ktorego z dzie-
mie y prochu pozatek.

Nie depuścił Pan/ aby Adam na tymże miejscu miał
residencya/ z Ktorego swoje wziął bytność; zagradzając
w tym przystęp/ aby sie nie udat do wyrządzenia części
iakię onemuż miejscowi. Wrodzona to jest włas-
ność narodu ludzkiego/ Bąnować y Kochać sie w tym/
cokolwiek jest instrumentem poćiech/ y vkontentowa-
nia własnego; Lubo aby z niewdzięczności nie deprał
ziemię/ Ktora sie skupiła y zbiegła na rformowanie o-
negoż.

Ray iaki
był, y
gdzie.

Ray Ziemiści/ był to Wirydarz w śelakimi delicyami
wzogacony/ Wiosna wieczna/ iesienia/ Kwiat y owoc
wydająca ozdoby. N iako na dzieło rąk Pánstkich/ iż
wpalenie letnie/ ani surowość zimy praw swych/ y woli-
ności rozposcierać nie mogły. Wiątry vmiarkowane
y wichry/ pedziły wonia y zapách wdzięczny zdrowym
powietrzem; Burze y Bury zuchwale pokornie sie ty-
pały wyniosłych Libanow; polatywał śnieg/ ale nie zie-
bił; pādaly grādy/ ale nie škodziły; a lystawicā y pio-
runy/ nie strách y okropność/ ale zabawne y vcieśne
widowisko oczom y wzrokowi sprawnowały. Giunty
y polā same przez sie wyprawnę/ w śelka obfitość/ do
vkontentowania zradzały; Pomietrze zaś se iāsne/
wesole/ pogodne/ zdrowe. Aspekty/ y wybory gorne/
influxie przynaśały požadane. Nie był śczep/ nie było
drzewo/ chyba okryte owocem zrodzaynym. Nie na-
leżać

leżało do chwaly Páństwey / co z soba nieplodność przy-
nosi. Posuśył grzech páłmy / zniścyło przestępstwo
wesołe winnice / które iuż chyba praca w spárte / moge
co przynieść pożytku.

Rodząy y mnostwo rozmaitego ptáctwa / ozdobió-
nego pierzem y głosámi wdzięcznymi / oczy y sluch w po-
dzwienie bráły. Zwierzetá scogóscia / pádalce iádem
namniey nie škodziły; grzech Tygrysom tly / y Lwom
žarliwym obostrzył pázury / grzech nápuścił iádem ža-
dło škodliwej gádžinie.

Szepi Pan władzo swey wśchmocności / w po-
środku onego Wiridarzá / Drzewo żywotá / wynie-
sleyše y okazałše / nád inne šzepy z owocem / nie tylko
zdrowie przynóšacym / ále y oddaláiacym wśelkie nie-
bezpieczeństwo śmiertelności. Drzewo názwáne ży-
wotá znáczyło wieczne życie y nieśmiertelność / która
w owocu wśchmocność reki Páństwey spráwiła.

Támže poblizu / stáło drzewo / z owocem poznánia y
Wiádomósci dobrego y złego. Nie žeby przyrodzo-
nym sposobem / vmietność dobrego y złego / w onym
zámýkálá się owocu. Ale že Pan chéiał odkryć y vřá-
zác / w czym złość / á w czym dobroć ludzka swoy fun-
dament zasádzá: to iest / w posłúženstwie / y nieposłu-
ženstwie. Lubo to drzewo nápostrách y przestroge
było wystáwione / áby człowiek iuż sprobowan šy y
doznam šy / doškónálosti dobrá / niedbał y niechéiał
wiedzieć / o doškónálosti złego.

Ad. 1. p. Kay (dęz inni rozumieia) założony był w gránicách
Sedeſkich wſtódnych; ktore w ſobie zámierały częſć
provincyey Mezopotámſkiej: gózie rzeká dzielać ſie w
czworákieat, formowála/ Gangem/ Tygrim/ Eufrat
y Nyl; táń potym wody potopu gwałtowne/ poży-
ráiać ziemię/ biegi y początki rzek pomienionych od-
mienily.

Wpromádzony Adam w wmiętnoſci / ktorey mu
Máieſtat Pańſki przy duſzy obſcie wdzilić raczył; oba-
czymy (dęz złożony ze czterech żywiołów przeciąwionych/
ktore káżdęgo żyjacego pędzą do ſmiertelnoſci) nie-
ſmiertelnoſć ſwoię / pochodzącą z władze Máieſtatu
Pańſkiego / poiaćmy doſkonale iáſte / błogoſłáwień-
ſtwo / y opátrnoſcieiego: ztądże wwołniony od nar-
miętnoſci/ piáſſey y chćiwóſci ziemnietrznych/ ktore ſie
rodzą ex appetitu ſenſitiuo, przynoſząc ciężary / y dole-
gliwoſci ſieſte. Widząc iż przez wiele ſtopni przenaſá-
wroda / wprzędzą bláchetnoſcia / mýa ozdoba wſelkie
inne ſtworzenia / przy ſwoey właſney y przyrodzoney w-
miętnoſci/ y wiadomoſci/ wyrozumienia y poznáńia
wſelkich właſnoſci/ y náture/ ktore były z iwarće w
ſłáńcu/ w mieſiacu/ w gwiazdách/ w ziółách/ w drze-
wách/ w kruſcách/ kámieniách/ koralu y perle. Máiać
ſceptrum y władzą nád wſelkim ſtworzeniem. Máiać
w poſſeſſzey ſwoiey Kay y wſytkiego ſwiátá theatrum.
W zádziwieniu y wrażeńiu ták wielkich dobrodziejſtw
Boſkich / podnioſſy ręce y oczy ſwe ku niebu / táká oda-
dawa

dawa chwałę/ y czyni dzieła Stworzycielowi swemu.

P. Bogu
za stwo-
rzenie
dziękuję
Adam.

Panie moy/ nie wraże się y nie śmiem dziękować ma-
iestatowi twemu/ aby mi nie uczynił wzgardy podłością
słowa moich/ boynym y wysokim darem dobrodzie-
stwa twego; ktorych kontenplacya y wyrażanie do celu
tey doskonałości przysć nigdy nie może/ aby ie kiedy
dosłatecznie poiać y ogarnąć mogła. Cudá dzieł y
spraw twoich/ im są wielkie y wyższe/ tym gorniejsze y
subtelniejsze są prawnia milczenie. Ktore vszá lubo wśech
mocnością twoią vformowane wystawia sprawy two-
ie/ Włocá stwórá twoie/ dary twoie: Należy doskonałsze/ y
największe attributa tobie należące? Aż wyrazić mo-
gą wielmożność twoie? w ktorego reku wszystko á
w wszystko zawarće nájdzie się niczym. Radbym przy-
nieśli dar/ radbym oddał tribut z wieczney mey bytno-
ści; lecz y tá przede mną/ áż nie z twego wystawiona
dobrodziejstwa? z ktorego mi załladem życia wiecz-
nego/ y śántem mnieś samigo/ we mnie samym ozdobić
raczył. Te tedy część wiecznego życia moiego/ y zemna
samym tobie ofiaruję/ prośac/ ábys nie wzgardził tym/
w czymes ábrys y konterfet obrazu mieć chciał Bóstwa
twoiego. Wielkiej rzeczy/ godniejszego presentu/ ko-
stowniejszego vpominku oddać/ náznák y dowód che-
ci y wdzięczności moiej/ y ofiarować niemoże tobie/
nád to podobieństwo mnie dane/ ciebie samego/ od cie-
bie samego. Rozdawać y oddawać tak hoynie/ hoyna-
łości y dobroci twej pozwała mi hoyność. Tak kresu

możność / iáżo gránic / dobroć mieć nie może twoiá /
 Altoż iákom jest tym / czymś chciał / ábym ia był; tak be-
 de tym / czym twoiá wola y rozkazanie każe / ábym był.
 moy Wieczny Pánie.

Skłonił vcho swe Máiestat Pánstki / ná glos y słowá
 Adámowe; w którym iáko w nacyniu rąk swoich nie
 mogli sie nie kochác; á kocháiąc słuchał z róznowa lástka
 wosćia / iáko wiece mily óciec wważa rostropne słowá
 syná pokornego / ztąd idzie podobienstwo y dowód / że
 toż odpowiedzieć raczył.

Adámie / ciebie sie ia z dobrej sercá twego disposicyey /
 y dla tego nie stánowiłem ci praw inšych / nád te woli-
 ney woli / chcąc sie weselić z áffektu vprzezymego / y szczę-
 rey tylko intencyey ludzkiej. Pátrz y wważay / iáko
 mnogo ryb / ptástwá / y zwierzá wśelkiego / Szegul-
 ney disposicyey słucháia zwierzchności y władze twoiey.
 Práwu woli twoiey / wśytko podlegác bedzie / ná stá-
 nienie óká czyniac posłuszeństwo. Bieg żártki / lot górn-
 ny / dżikóść lekliwa / zápálczywa srogość ptástwá / y
 zwierzá wśelkiego nie dokaże tego / ábyś kiedy miał
 wzdác w niestánium y nieposłuszeństwie. Imioná y ná-
 zwiská rozdawšy wedle vpodobánia twego; ábyć tym
 chetniey posłuszeństwo czynili / y tym bárziej byli obo-
 wiazáni do wypełnienia rozkazánia twego / y posłuszne
 w dosyć vczynieniu státutom y constitucyom twoim.
 A w nagrode ták wielkiej vczynności moiey y dobro-
 dzieystwá / wiecey nie prágne / tylko że to moy przypisó-
 wác.

P. Bog.
 wielko-
 rzady
 świata
 dnie A-
 dám-
 o-
 wie.

wać będzieś hojności. Podobają mi się dąrować ci wielgorzady świata wbytkiego / ten mały na cie wstać dając tribut / żeby tylko był znał y domod mey zwierzchności / a twego kumnie posłuszeństwa. Strzeżże y pomni / a toć załazuie / abyś nie był kiedy wwieziony nieumiarłowana obżarstwa y appetitu chciwością / y nie wluśił owocu z drzewa wiadomości dobrego y złego ; bo inaczej uczyniśli / wpadnieś w śrogość y nieodmienne ność nieuchronney śmierci.

Ułanuie Pan / naypierwey ryby / a potym inſe zwierzęta ; podając tym do wiadomości / aby ci ktorzy mają y mieć moga władza y zwierzchność nad innemi / mieli pilny wzgląd / oko / y baczenie / na odległych y mierzonych bliźnich swoich / ktorzy od wseltkiej potężney Bey zwierzchności moga być vciażeni snadnie. Albo iż sie powinni brać y zaſtawiać zawiſze za tych / ktorzy są natſtali ryb nędzy / y swych krzym / y vciażenia do mówić sie nie moga / ani vmieia.

Załażuie Maieſtat Pański owocu zażywać z drzewa Poznania Dobrego y Złego / aby mając wielgorzady nad wbytkimi rzeczami stworzonymi / nie odprawować władze pomientoney w wynioſtoſci. Roſtązuy Adámie / ale wiedz y pomni / żeć też roſtązuia. Twemu roſtazaniu y władzy / niech będzie wędzidlem moje roſtazanie. Żadna rzecz nie miażuie ſkuteczniey gornoſci / alteracyey / y wynioſtoſci w każdyn przełożeńſtwie / iako być też prawu podległym. Albo iż on owoc miał



do siebie własność okazania mizerii / y nadze cłowie-
czeństwa. A Pan chciał dalekiego mieć od wszelkich
trudności / y niepokoiu tego / który swe intencye wbyłkie
miał / y powinien był obracać / na chwałę Majestatu
Pańskiego / á na wkontentowanie y dobro duże swey.

Przytázuie Pan / áby Adam nie záżywał owocu z
drzewá Wiádomości Dobrego y Złego ; wledzac báz-
do obrze / że tego dotrzymać nie miał ; áby sie okazało / iż
prawo y konstytucye są potrzebne / lubo in abulum przy-
chodza. Wiec iákożby pompe y triumph miał czynić
Pan z zbytecznego miłosierdzia swego / z boyney dobro-
ci swoiey / z nieograniczoney chwały / y Aktu pochodzą-
cego z bezerey spráwiedliwosci swoiey ; ieżeli by cł-
wiekowi nie dopuścił zgrześć / wbyłkim oraz stwor-
zując gratiá efficaci.

Grozi Pan zá przestępstwo Adámovi śmiercią / Kto-
ra iest celem vtrapienia / y gorzkości. Wbyłko złe / wszel-
kie dolegliwości / wszelkie mełi przynęsa / tym wiel-
kie ciężkości y vtrapienia / im są bliższe śmierci / y ostatniego
punktu życia. Śmierć sama iest pośredkiem / do Kto-
regu sie wbyłkie linie zbiegáia pássyey y vtrapienia ná
tym świecie. Niechciał Pan piekłem okrywać prz-
stępstwa : wystáwuiac karanie / ktore sie áni dożyć vczynie-
niem / áni łzami / áni nayglebšym odmienie może żalem.
Wiedziál Pan wiedział / iż przedzey wzrusza / y trwoży
áffekty ludzkie lubo malé / lecz nieodmienne / niżeli nay-
stroższe / y nayokrutniejszy / pod watpliwością karanie.

W nay-

W naysprośnieszch zbrodniach zanurzony / ná Alt
w spomnianych grzebnik poluty / áza nie rozumie / że vy
dzie wiecznego karania? s niertci zaś już ani žal / ani lá
menty / ani naydoskonalsza znieść nie może swiasto
blimosc.

Kosztzał potym Pan ptástru y zwierzetom wssyt
tim stánc przed Adamem / áby od niego iáko od Mo
nárchy swego (ktory z dárú sobie pozwolonego znał
wssytlich náture) bráli swoje názwiska. Aby tym sá
mym rozdawána imion Alttem / obaczysz zacnosć /
madrosć / y preeminencya swoje; tym ściśle obom
zány zostawał Dobrodziejowi swemu / y nie rzekł po
tym zgrzebyn był; cłupstwie moje / niewiádomosc / y
Szegulna prostota spráw ilá przestępstwa o.

W posłuszeństa ie wola Boża spráwionym / para y
para / stawały zwierzetá / odbierájac imiona swoje; kto
re Adam z wyniosłego mieysca / w presencyy z poyrze
nia sámeo pełney máiestatu przynokácego venerácy /
respekt y pokánómánie / rozdawał / stosuac do náturey
kázdeno / názymájac wssytlich roznie / imiona Hebrey
ska; ktora Szegulnie sáma trwáli / áž do roztożnienia
iezykow w rozność y rozermánie.

*moja
Hebr.
Aa*

Kyby tu tamu nie stánely áktowi; ábo iž žć nie mo
gły / wyśedłszy z żywiołu swiego; ábo iž sie ná żadna
rzecz zniść nie mogły cłowiekowi / ktorych iž že nie zá
żymano: á ráczey áby sie nie okazáło / iž wbośtwo nezá
y nágosć / dla ktorey z domu mizerney wychylić sie nie

mo!

może/ mierzł y turbuie oko zaważe Páńskie / y wzgárda
ponosi.

Pozwolił Pan Adámowi / rozdawać imiona zwier-
zętom / áby wważáiac zwierzchność swoia nád niemi;
zwierzchność Pána swego przyznał nád soba / od ktore-
go miał imie nádane.

W tym obaczymy máiestat Páński / iż nie dobrze być
człowiekowi sámemu; ktoremu wciecha y naydoskona-
łe delicje w smáł bez spoltowárzyśá isć nie moga.
Wiec też istote chwały swey zászadził w postępku mi-
sierdzia / y w odpuszczániu grzechow / ktore áni wielkie /
ani częste być moga / gdzie niemáś' kómpániey stímulu-
iacey; stwarza y dáie towárzyśá podobnego onemuż /
áby podobieństwem tym ściśley wprzeymość nierozera-
wáney życi.wości / skutek swoy y pochop towárzystwa
brać mogły / y żeby wzáiem przydány towárzyś był po-
mocen / w potrzebách y sprawách do życia należących.

Tám (ia wiedzieć nie moge) czy záchwycenie / czy sen
tylko gęboki poryma Adámá.

Smácznym snem rkoil Pan Adámá; wiedzac iż
z przyczyny przyślego Towárzyśá / w trudnościách y
pracách wstáwicznych / y snu już zázyc nie miał spoko-
nego; Albo zámárt oczy iego / áby sie nie trázył czt-
dozierać spraw Boskich okiem dowc-pu swoiego / ktory
bład y zgube wydwornościá przynosi swoia; Albo że
by woli iego światey nie był przeciwny ten / ktory będąc
ozdobiony y opátrzony skutecznie duchem Proroctwim /
niepo-

niepodobna/aby nie miał doysć y wpatrzyć stráty Etor:
 sie in praedictum narodowi ludzkiemu miała sstać w
 stworzeniu Ewy. Bywa też to y iest pospolita / iż lu-
 dzie swey rzeczy własney brać nie pozwalają; chociaży
 sie też rzecz obrocić potym mogła ná dobro y pożytek
 własny. Z tych przyczyn Pan dobrotliwy/ wspanemu
 wżiac wolat to/ czego by śiadł Adam z chęci swey/ y z
 dobrej woli odbierać sobie nigdy nie pozwolił.

Snem głębokim wkoionemu Adamowi / gdy fantá-
 zyami w bogáconemi prorocctwem / wysokie tájemnice
 przyszłych rozbierał wielow. Moc Boża/ktora żadne-
 go słowa mieć nie może niepodobnego; áni terminu/
 ktoryby ia mógł ográniczyć/ nic ze snu nie ocuciając/ bier-
 ze żebro z lewego boku / w takiey subtelności y lekko-
 ści / iáka rece należy Bożkiej/ ná vformowanie Ewy;
 nápełniwszy ono miejsce ciałem / gdzie kość przed tym
 była.

Ewá z
 żebrá le-
 wego bo-
 ku swo-
 rzona.

Formuie Bog Białagłowe z Meżá / chcąc okazać /
 zgodę / przyiażń / y żygliwość nierozrwaną Mążeni-
 stwa; w pomindiac tymże oraz áktem káżdą Meżátkę /
 aby záwsze w posłuszeństwie czila meżá swego / iáko po-
 czatek bytności swojej.

Dáżył Pan żebrá z lewego boku / aby pokazał / iż Biał-
 agłowá ma być srecem / á nie głowá meżá swego; Albo
 bierze Pan żebro Adamowe / z ktorego chcąc formo-
 wac ciałó / náń ktore dotąd nie gorżego vformowane
 go nie było / á to pozwala / aby do naygorżey rzeczy y

głęboko konfurrował; Albo żebro złemego bołu wyiętę
 na vformowanie niewiaſty / znaćyło / iż z przyczy
 ny onych / nie iednemu przydzie ſtanać na lewicy w dzień
 oſtatek ſadu.

W Káiu ien ſkim ſtwarza Pan białoſtome / ſtwo
 rzył by meſzcyżne w polách Dámáſcenſkich; żeby nie
 miała okazyw do lámentow / y żalu / mniemáiąc ſie być
 podleyſzą nad meżá / ponieważ go wiela ſtopni mijała /
 zacnoſćia mięſcá / ſtworzenia ſwoiego. Jeżeli ieno
 niechćiał przeſtrzedz tym Pan / áby nie ſklániála vchá
 ſwego ná morze Klamliwá meżá zdrádliwego / niſczey
 mney beſtiey / Meżátká tá / ktora była ſtworzona nazas
 enieyſzą w Káiu. Wáſhem zátochanſzy ſie w deſkoná
 łości táń ſzeſliwcey reſidanccey / wárowála ſie grzechu /
 zá ktorým ſtrátá w tropie náſtepuie wſzytkiego. Jeżeli
 też nie była godna być ſtworzona w Káiu / tá / ktora
 być miała ſzeſliwym y vcieſnym Káiem oczu Meżá
 ſwego / nie obracáiąc wzroku ſwego ná zdrádliwą po
 ſtánną doczeſney v obludney vciechy y reſtocy.

Mogł Pan Wſzechmocny / tym przedzey oſadzić
 gránice ſwiátá / y rozmnażáć naród ludzki / wielu
 meſzcyżn ſtworzyć / orazy niewiaſt. Lecz niechćiał / ſtu
 bnieyſzą rzecz być rozumieć / áby z iednego tylko Wycá /
 z iedney Mátki / ſwoy poczatek wſzytkie wzięły narody :
 chcąc między ludźmi / tym ſámym ſćięſleyſzą vczynić zgo
 de / miłość / y pokoy.

Niechćiał Pan dáć wielu żon Adámovi / áby nie
 przy

przyczynił tym cięższego vtrapienia / y gestbnych kłopotom / somitych lámentow y nárzekánia; ponieważ nie bárziej nie tárga po kci / nie skuteczniej y sámey nie znośi cierpliwosći / iáko białagłowska niuważna gestotć żartkosc y zapal we wśytkim.

Ledwie co ze su glebokiego vmolniony oczy otworzył Adam / záraz ie wlepił w gładkosć y vrodę Niewiasty; A przypátruiać sie oczom iey / wstrzymać sie nie mógł od słow tych. Jedno słońce ma niebo / á Lwa sownosć iásnosći / oczymá swoymi przydáta temu miyscu Pánstwu. Ozdobiła Kaw wyborna vroda / wrodzona wdziecznosćia / spániata w młodym wieku státecznosćia / dojrzałym rozumem / státeczna vwaga. Pátrz (rzekł sam w sobie) wárkocz iáko vtrefitá nátura złotawa subtelnosćia ozdobiła / że sámó powietrze powiewáiac złoty wlos / zda sie iáko by zdobył bierze / y odnosi / z ták bogátey stárbnice.

Lwa wzáim / lubo iey státecznosć checi w sercu záwzięte wedzidlem záwstydzienia wrodzoneg z átrzymawála; pozwalála iednáť wzrołowi swemu wesołey wolnosći / przypátruiać sie w wieczna przyiaźń oddá nemu Tomárzykowi. Dpáttrowáli / iż vrodzie iego nátura hoynosći nie vméneli swoich / w rozdawániu bogátych preeminency. Vważála láta / ktore leśka młodosć minawšy / młodosć mészka znáczyły przynosšaca y spráwuiaca vważne rády / dzielne spráwy / zámyśly doskonále / y státki mądrości. A ták gdy pier-

Wsa Mátrońa postępowala zamysłami / y sercem / ku
daniem u siebie od Tworcy przylacielowi / ktorego oko
wpatrzyło / á serce obróło.

Adam nie rozrywając intencyey swojej / ale tym chę-
tniey przypatrując się zacności / wdzięczności / postę-
pnie / postępom / stateczności / obyćciom / látom / tey
pięćsetej Mátrońy / ledwie nie wpadł na kolana swoje /
y nie uczynił pokłonu / iakoby iakieysy Boginiey. A tak
powiadam / by nie reuelacya / ktora miał / iż ona była ko-
ścią z kości jego / pewnie á pewnie / nie posłuszeństwo /
nie byłoby pięćsetym przestępstwem z grzechów Adama
morych : ktory dłużej nie mogąc zatrzymać tego / co
zostawa w zakrytym / á sercem tylko poietym affekcie /
onymi słowy / ktorych wprzeczyna zwykła chęć dodawać
miedzy życzliwymi ; rzekł :

O Natchánka / y nadsz mi samego milsza Mátrońo /
kości z kości moich / ciało z ciała mego / duszo z dusze
moiej. Przydałbym y więcej / gdyby wsta mogły umieć /
y moc wyrażić / wprzeymosć / y całosć mey życzliwosci
w sercu poietey ku tobie. Atoć już dziś osiarcie siebie
sámego / w nierozzerwanej chęci y miłości / ponieważ
samy powinni / złączyć / y zjednoczyć / sercá / myśli / áni-
musze / y wole nasze / w nierozrwaną jedność : będącesy
my uformowani z iedneyże rzeczy y materyy / biorac o-
boje tenże początek. Wszak być ma to koniecznie / abyś
się w przyszłe czasy / częścią nierozrwaną mnie samego
tytulowała. Widze widze to na oko / iż z nas wrodzeni

dem y mieyscá oczyste opuścáia / poniecháia żywli-
wego y opátrznego áffektu oycowstiego / zániedbáia y
odstápiá wprzecymych pieśzoć máciertzynstch / chcac żyć
z niemiásta / sobie zá žone obrána. Toż czynić beda
białogłowy / á tym z wielká ochota / żártkoscia / y po-
rywzoscia: im beda słabše y wloన్నిeysze nád pleć / y
komplexia meśta w swych požadliwosciách.

Tu (proše) Czytelniku / chćiey zátzymać się máło /
wrażáiac słabość / blaheść / lekkość y nie síle ludzka.
Ledwie co z rąku Stworzyciela swego wypuśczoney /
chodźć počal Adam; Sam Pan tuż bedac pátrzał ná
lekczmyślność y niestátek serca iego; á on zá szereguli-
nym / y to pierwšym obroceniem tu Niemiesćie oká / iá-
ko záraz od siebie wragi / tráci záraz y pámiéć / Ktora
go zátzymawác miála w rozmyślániu y w rozbiéraniu
dobroci Tworcy swiego. Sáme Niemiesćie nazywa-
y miánuie w belákimi delicyámi swymi / swym wkonten-
towaniem / celem y kresem wšytkich swych delicy y
szosliwostí. In summa, iáko bąże / kto się może odo-
iac síle y mocy / gládkoscia biálogłowšta spráwionej /
álbo nie jest człkiem / álbo ma własności wyżše / y gori-
nieysze nád náture ludzka.

A przecież w dobroci nieograniczony Pán / nie obra-
cáiac oká swego ná żártkość niŹzemney żądze człká
pierwszego / Ktora się oddalác od Tworcy swego zaczy-
nał; niezmierność niŹzemności / niezmiernością okry-
wáiac láskawostí / nie się nie wraził. Wóštem rzekł o-
bóyg.

Nile

Wile dzieci moie / á to macie drzewá zrodzayny / o
 moc wydáiac / á to macie żywnościá gory y padoly
 okryte / tych vżywaycie / w nich słodkość / smół / y posi-
 le nie mieć będziecie wáże / wšytko co sie tu náyduie / o
 moc hoyny wydáwa / dla vřontentowania áppetitu / y
 snátku wášego. Prowizya dla was w takim vczynilem
 dostátku / iž nie tylko wam / ále zwierzetom y ptástwu
 zbywáć záwše będzie. hojne dostátki / hojna reřa mo-
 iá rozdáwać będzie. Opátrznosć moia w dziele swoim
 nigdy nieškonczona. Vnialem was stworzyć / á zažbym
 przebaczyć miał / opátrzyć y potrzeb wášych. Błogo-
 sławie wam / y obiecuie rozmnoženie potomstwa / ktore
 osiedzie gránice šwiátá.

Náznacza Pan cłowiekowi wšytkie žiolá / y wšytki-
 ch drzew owoce do zážywania : podáiac tym do wiá-
 domości / iž przy niewinności Adámowej / żadne drze-
 wo bez owocu nie było / y žiolá wšytkie zdrowiu słuža-
 ce rosły. Grzech ktory žiemni przekleřstwo przyniosł / zá-
 rážil iádem y sirowościá žiolá / y řezepy nieplodne vczy-
 nil ná žiemni. A kto wie / iželi Pan náznaczaáac dla po-
 kárnu owoce y žiolá Adámowi / nie chéiał nas náuczyć /
 iákové byčby miały potráwy náše / wiedzac to bárzo
 dobrze / iž áni powietrze z swym ptástwem / áni pustynie
 z zwierzety / áni morřte głebokości z rybámi zostána w
 pokoju od chciwości y obžárřtwa ludžkiego.

Štore zmysł vczynil pláć y przeřtronne pole w do-
 wópie Adámowym / zkrácz obroćnišy oko swe ku Ewie

nie omieścić w opominac / aby sie nieważyla ruzać o
wocu zakazanego / ktory za soba wnaśal śmierć nieu-
chronna. Takie (rzekł) iest rozkazanie Pańskie / przy-
taciemu moy wieczny / abyśmy nie żążywali owocu z drze-
wa Wiadomości dobrego y złego: ktore zaważać nie czy-
niac dosyć woli Dobrodzieia naszego / bylby dowod nie-
wdzięczności / oraz y niezbożności naszej / za ktorými
wielgorzadow / błogosławieństwa / szczęśliwości y de-
licy naszych straci / y śmierć na karku nasze nieuchronna
pewnieby nastąpić musiała. Nie iest godnym affektu
dobrego / nie iest godnym łaski ani dobrodzieystwa Pań-
skiego / ten / ktory nie dba o wola / y nie chce być poslu-
śnym rozkazaniu iego. Nieżeli wśytkim potrzebne iest
posłuszeństwo / daleko wiecey nam należy / ktorzymamy
Paną / tak hoynego w dobroczynności / iż nam vżyczył
podobieństwa swego w części (co naywiększa) Dostwa
swoiego.

Przeştrogą ona / wspomnienie y zakazanie / sprawiły
tym większa chćiwosc / y ciekawosci dodało Niewie-
ście / ktorey bronić y zakazować czego w iakimkolwiek
postępiu / nic nie iest innego / tylko przydawać tym go-
retkcy chćiwosci / tym większego appetitu / tym ostrzeżę
bodcu. Bierze podhop myśli / pala serce / żarza sie chęci
biatogłostwie żawże do sprobowania y nabycia rzeczy
y spraw zakazanych.

Owiedżiona tedy Ewa skutkiem niecierpliwosci tej /
ktora znieść miała wśelka iey szczęśliwość; odbiega
Adám

Adama / chcąc wwośelić wzrost swoy drzewem / y zżyć
 bezprzeškody owoc do sytości zakazanego / mniema-
 iac w niewadze żartkiew / iż owoc zabroniony / tym
 słodzy / tym osoblowszy / tym wyborniejszy smak miał za-
 myślać w sobie. Białogłowa każda / im jest dalsza me-
 ża / tym jest bliższa wpadku / bliższa y niebezpieczeństwa
 swey ostatney zguby / czyniac płac / y dając pole prze-
 stronne / każdemu przez łagodność dyskursow škodli-
 wych / o zamierciu niebezpiecznego na czas kontraktu. Nie-
 wiadomość wystawiona jest sama / aby iskuszyć mogli y zwo-
 dzić nawet y waż czołgająca sie bestya. Miesiac cmi-
 sie dla bliskości słońca. Przeciwnym sposobem niewia-
 śta / złączenie przynosi / w oddaleniu sie y odległości
 meża swego / swey pogciwości.

Nalazszy Ewa zakazanego owocu drzewo w po-
 łożeniu Kaystun z taką ciekawością / w chciwości
 przypatrowała sie owocowi iego / iż y sam diabeł od-
 ważąc czynił pokusić sie o nie.

Kto diabłu nie pozwala w siebie z razu przystępu / y
 nie chwyta sie podanych od niego okazy / ten moc iego
 niżej / władza odbiera / zasadzki rozrywa / y znosi.
 Kenabena ciekawość marta jest nieporządna wystep-
 ku / a przekleta córka nieposłuszeństwa.

Waż. Wśród rozmaitymi y różnymi bestyami / był też waż
 Kayki. z twarzą białogłowie podobna / bestya dowcipna / chy-
 tra / y strużniejszy nad inne / ktore sie kolwiek znaydo-
 wały w on czas. Te bestya czart obrat sobie za na-
 czyniey

czynie/ y instrument swey złości/ záyrzac Bześlności
człowiekowi/ ktory (bedac po nim stworzony z máte-
riey lichy) triumphował z władze Xáiu rostkóznego/
máiac w possessrey lástke hoyna Máiestatu Bożego.

Czárt w postáci reżowey máiacey twarz białogło-
wsta/ nie in Bego znázyć nie może/ tylko iż káżdá zdráda
bierze ná sie mástáre/ iákieysi powierzchney prostoty/
pod pretextem dobroci y łagodności. Albo iż nie mogł
być czárt do zwiedżenia y oszukánia Niewiásty sposo-
bny; nie máiac wst/ y twarzy podobney niewieście.

Czego zły duch iuż teraz przez węzá nie może nád
człkiem dokázác; tego dowodzi przez ludźie nád ludź-
mi/ ledwie nie zárt Be.

Powázyl sie czárt przekletý zwodzić niewiáste/ á nie
meşczyzne/ sam przez sie wperwiony w pretensrey swo-
iey/ iż przedzey miała sie skłomíc do stow y rády/ y dáć
wiára obietnicom iego/ niżeli byc przeczna w tym/ co
kolwiek iest do vkontentowánia pozornej zrázy. Me-
şczyzna zaś obietnice málo sobie wáży/ y woli ná bład
pátrzáć obcy/ niżeli swoy znosić w vragániu.

Wlázal dlugo. nieprzyiaciel narodu ludzkiego/ áby
oczy/ smáť y áppetýt pierwey záostrzyly/ vłusíc zákláz-
nego z drzewá owocu/ á potym w vsmiech áiacey sie
postáwie/ ktora iad swoy zdrádziecki pokrywal; Xzefi:
Wzdobná Mátrono w vrodzie/ wesoły triumphie Xáiu
stí/ cudowný základzie y vpomínku niebieski/ v wesełá-
iacy wzroť wşpytkich ná cie obroconý. Tam tego roz-
D

Orácia
Czarta
do Ewy.

mie

mienia / tey iestem y wiary / iż ten ozdobny Wirydarz /
 poty sie z nazwiská swego Xáyskiego chlubić może / po-
 siez trociey ciešyc y weselić będzie presencyey. Chćiey/
 (prosse) chćiey swooy w tym mi okazać fauor / á rozwia-
 ząć y zniesć / z ktora sie wstáwicznie biedze / watpliwosć
 y rozumienie : czemu tak ściśle zázkazania Boskego
 strzeżecie / w tym ? ábysćie nie zážywali wšytkich owoc-
 com wirydárzjá tego ? czemu náwet nie podlegáia y nie-
 me bestye. A owoc iákley dobroći / iákley srodkości / iá-
 kiego snáku ? ztad snádnie (chociaž ia zámilge) doysć
 mozeš / iż drzewo iego šzepilá prawicá Boska. Spy-
 taš mie podobno / g dzie ? y ná ktorým mieyscu ? á za nie
 w Xáiu šczesliwym ? á za nie w poyšródku rostkošneš
 Wirydarzá ? mieyže doysć ná tym. Mogl sie byl Bog
 wybornie kontentowác / oddawšy was pod práwo
 przyrodzone / nie przymušáiac do tak ścišley Konstitu-
 cyey / pod ktora náwet y bestye sáme (iákom wyžey ná-
 mienil) slušnym rozsádkiem naležec nie máia / bá y nie
 moga. Surowy to Pan / ktory lichého iábljá z drze-
 wá rušyc zázázuie. Widze w nim y škepštwo z lákom-
 štwem zázcone / gdy koniecznie ná tym sie zášádza / áby
 y tego nie rušec owocu / ktory čas dorocznie przynosi
 y odnawia. Šáluie / á šáluie serdecznie tey mizerney ży-
 ćia wasšego kondicvey ; ktora w tak ścišlych terminách /
 y gránicách iest zášádzona / iż chce ia wypelnić y zá-
 chowác šlutecznie / iest / iákomby koniecznie rzez potrze-
 bna / biedzić sie y pojedynkować z niepodobienstwem
 włásnie.

O iáko wielka chytrość y zdráda czartowska! Pan
zázazal záżywać owocow / szeregulnie z iednego tylko
drzewa / á on chce y vsiluiac / vdać pozornie w wypeli-
nieniu Pánstiego przykazania trudność (wymodzác
w pole swych zasádek zdrádzieckich one pierwozáłowe).
pyta: czemu konstitucya Pánsta w bytlich nie pozwala
záżywać owocow? Własnie iákoby wielkość przyka-
zania / w części iákieykolwiek miała wymowić / miała
ozdobić / Akt nieposłuszeństwa / y okryć dzieło zgwałco-
ney powinności.

Namniey sie niezdzimila rozmowom ważowym Nie-
wiastá / mniemáiac być álbo cud iáki / ktory sie zwykt
dziać z woli wśchmocności Bostiey. Albo iż białego-
wy porwane żartkoscia chciwości / tu iákieykolwiek
v lubionej rzeczy / nie tylko niechca dbać o to / co w przy-
śle ma nástąpić śłodliwie czasy / ále y w samym przy-
rodzeniu / niepodobienstwa vpátrować y wważać nie-
zwykly / cien rzeczy czestotwoć / zá rzecz przyznawáiac
istotna.

Namniey sie nie trwoży áni loka / owšem sie wesi
Niewiastá / w idząc twarz twarzy swej podobną v diá-
kuruiacego weża : Albo iż przyrodzenie samo sprá-
wuje w nas cieżyć sie z tych / ktorych w czymkolwiek być
widzim do siebie podobnych : Albo iż w onym pier-
wzym niewinności stanie / w bytzie będąc bestie we-
w bytlin posłusne , iáko iádem śłodzić / tak daleko zro-
telniey strachu y okropności przynosić nie mogło czo-
wies.

wielowi. Niechciał Pan/ niechciał/ aby iakie karanie gore y władza mieć nad stworzeniem iego mogło/ chyba aż zaciągnięte grzechem / y złością popelnionego przestępstwa.

Ewy od-
powiedz
do Czar-
ta.

Odpowiadając Niewiastą weżowi onemu / rzecz. Nie jest tak ściśle / iako ty powiadaś przykazanie Pańskie; Możemy wedla wyboru y woli naszej/ dla konstantowania naszej używać wszystkich owocow/ wszystkie nam są pozwolone. Jedno drzewo/ ieden szczep tylko w pośrodku Wyrzadzając tego wystawiony ma na sobie/ y nosi owoc zakazany / ktorego nie tylko iść/ albo kosztować / ale y tknąć się Pan ostro zakazał/ abyśmy snadź nie zaciągnęli na się konstitucyey y prawą nieuchronney śmierci. A wieś że co? przybierać to boiaźń śmierci/ każdy chciwości wodziło. Niechce ia być/ y stać się tak balona / żebym miała niezbożnością przestępstwa/ gniew ku sobie wznieść/ y zaciągnąć karanie / tak Wielkiego y łaskawego Dobrodziecia mego.

Pan załepow zakazuje/ żeby tylko nie zżywali owocow z drzewa wiadomości dobrego y złego; a Niewiastą wnetże przydała/ iż się y tykać nie godzi; iako Niewiastą/ nie mogła czynić dyskursu/ ktoregoby być nie miała efektem próżności/ y częścią w swej fantazyi zamárzonego kłamstwa.

Jeżeli ieno (choć to może wiedzieć) Adam wważając słabość/ y rozumiejąc płomność białogłowska; a chcąc iey y okazywać odigąć do przestępstwa y upadku; temi iey
nieu

nieupominal słowy / aby się nie wazyła y tykać owocu
zakazanego / ponieważ gdy grzech dopadnie do reku,
już tam y wsta muśa być zmażane. Domyślnie wdąć się
w okazy grzechowa / jest to nład moc / y siły swoje / co-
zumieć o sobie.

Ziładzie w watpliwosci Białagłowa karanie prze-
stepstwa / mowiac / snadź musimy podlegać prawu
śmiertelności; gdyż zawże zda się być snadny / y z ma-
łym niebespieczeństwem sposob y szrodek / dostapienia
y nabycia tych rzeczy / ktorych sobie nązbyt życzymy. A
za nie zawże w tym słowku / snadź / klada się nieomylnie
karania Boskie / z sprawiedliwości jego należace; a tym
pochopniey / im niedowiarstwo bezregulniewnym sposo-
bem / jest defektem ledwie nie każdey niewiaśty.

Wysławoży Czart Kłamstwo / zrozumiało by niedo-
wiarstwo niewieście; bierze tym wielkę serce / już ma-
iac pewną nadzieie / że miał odnieść zwycięstwo / y o-
trzymać tryumph w swych zamysłach zdradzieckich.
Dziwym już skutecznie dziwną subtelności struła dodacie
rady y sposobow do zgwalcenia przykazania Pańskiego;
zbija z drogi boiaźni / ktora pochop swoy brala z opo-
wiedzianego karania od Młaiestatu Bieskiego; pożąsu-
iac gotowy przystęp w nadziei / do nabycia y dostapie-
nia dobra y szczęśliwości / tych / ktorych ciele nład wbytko
pożada y pragnie / mowiac temi słowy.

Coc po tym trwożyć się Młacrono zacna / skęsz bo-
iaźni prożna / żaczni myśl wesola; śmierć / ktorey się le-

Waż z Ewa
w dalsze
się rozn-
wy. wdacie.

Paß / nie nie iest inßego / tylko cień prozności boiażny
 zmyśloney / á darmo ná postrách nißzemney prostoty.
 y ánimußow leßliwych wystáwiony. Jákoż to ma vsi
 mrzec rzecz tá / y dzieło to / ktore iest wystáwione wiel
 cznie / wiecznymi rełomá Boskimi? I nagánaby to by
 musiało Mistrzá wiecznego / gdyby kto rzec mogł / i
 praca iego nie wieczna / y kúnst wystáwiony podległ
 śmierci. Dziełá / ktore swa własność y istote wzięte
 od samego Boga / á zaż máia ginąć y táńc od śmierci
 iáto śnieg od słońca? nie iest to podobna; wstać niß
 moga / áni sie słońca / chyba że sie Bog słońcy y że gó
 nie stánie. I stráßyl was (iáto bacze) śmierciá / gdyż
 to iest pospolita y zwyçay záwße nierozzerwány temu
 ktory roßkazuje / grozić káraniem wielekroć y niepodoc
 bayn; áby w tym przedzey żartkósci wyrażonemu ro
 skázaniu wygodá stawála. Jácoć was stráßy y trwo
 ży? sam sie záwße boiac / ábyście skóstrawáßy owoc
 cu zákazanego / nie sstáli sie podobnymi onemu? Kto
 ma naywyżßa powage / wieǳcie y wierzcie / nie rad
 w niey widzi y ma towarzysztwá rownego sobie. A za
 zdrość ma w sobie y zawiera własność lotnego piór
 nu / ktory w naywyżße vderza y bije drzewá / wieże / y
 gmáchy. Wie ten Pan bárzo dobrze / iż skóstrawanie / y
 vkußenie owocu zákazanego / otworzyć może oczy ro
 zumu wáßego / ták deßónale / że bedziecie mogli mieć
 wiadomość / poznánie / y doświadczenie dobrego y złeg
 Acoż inßego ieno tá Wiadomość Wielkim czyni Bo
 gá?

Waga? Dziwnym czyni Boga? Bogiem czyni Boga?
 Te słowa weź! piekielne były klamliwe nad klami-
 stwo/zdradliwe nad zdradę/niezbożniejsze nad wśle-
 kła niezbożność / y do wwierzenia nigdy niepodobne.
 Czyniły Boga omyłłaciym / czyniły zazdrości pełnym.
 Pokąsowały iakoby drzewo mogło dodać mądrości /
 przez ktorey postrzedeł stać się mieli równemi samemu
 Bogu / ziadłszy iedno tylko iabłko y drugie.

Wieżeszliwa Białogłowa / nie postrzegła zdrady
 ukrytego iadu; dała się wwieść niepodobnymi obie-
 cnicami. Pycha przekłsta w pretensiey / stać się y być
 równą Bogu / odepła iey rozum / a nieumiarkowana
 chciwość obżarstwa w skosztowaniu zakazane go
 owocu / całość zamieszała dowcipu.

Ktorąz kiedy rzecz może być przeciwniejsza zmysłom/
 rozumowi / y podobieństwu / iako iedyna prawda klami-
 stwem / a szczerą dobroć nazywać zazdrością: Ktoż
 mogł skosztowaniem owocu nabyć mądrości / y podo-
 bieństwa Bożego? A przecież to wszystko w dowcipie
 y animuszu białogłowskim wšlo za ałt istotney praw-
 dy / ktore w rzeczach y sprawach zawierających w sobie
 skutek iakiegokolwiek / choć na czas tylko krotki / wciechy/
 y podobieństwo prawdy / za doskonałą prawdę / a cień
 i history / za same istoty / być rozumieją / wważają / y przyp-
 znawają / ledwie nie zawiśle.

Utoż była rzecz Ewa Wężowi. Jeżeli twoie słowa
 są prawdziwe / a nie zamysłają w sobie zdrady y oskuba-
 nia

Tak miał
odpo-
wiedzieć
Ewangelista
żowi.

nia żadnego / czemuż nie wrywaś tego owocu? czemu
nie kosztujesz? czemu do sytości nie iesz? czemu sobie sa-
memu tego dać zaprzyś / czemu nie chcesz wprzód? ce-
mnie obiecuiesz / y w czym tak doskonała y skuteczna wy-
stępujeś szesliwość? Jam u ciebie bez zasług do tad
stadże pochodzi tak twej wielki tu mnie affekt życzliwo-
ści? Twoja ze mna znaiomość dziś dopiero pierwsza
co w tym? że mi życzyś wprzód niż sobie nabydź tak
wielkiego dobra / tak wysotiej prerogatywy / tak do-
skonalego szczęścia / tak ozdobney preeminencyey y ma-
iestatu / sstać się równa y podobna aż samemu Bogu.
Porządna miłość y życzliwość (albo nie wiem) iż się
wprzód od siebie ma zaczynać samego? Drwiz wprzód
kosztuy / iedź / a tym samym okaże się całosc życzliwości
twoiej / y prawdę obietnic twoich. Jeżeli Bog zaprzy-
nam tak szczęliwej doskonałości we wstyłim / zaka-
zuie owocu z drzewa tego! mogli byt raczy nie szczę-
pić / y nie wystawiać go w poszedku Wiedzarza tego /
mogl go wicherom rozstazać wyśarpnąć z fundamentu
wedla woli swojej.

Niefortunna Niewiasta / dała wiadro wstylietnu /
chcąc nabydź wstylietnego. Nie sprzeciwiała się w niczym
mniemając bydź mnieyszy bład / pewny grzech popetnić
przesłupstwa / w chęci nabycia Bostwa / niżeli nie zgrze-
szyć / stracić nadzieie w rzeczy ch ociąż niepodobney.

Słowa weż i piekielnego pełne były zdrady / oskuba-
nia / fałszu / y watpliwości. Słowo to / Nie pomrzecie ,

mor.

mogło się rozumieć / albo iż teyż minute zaraz skończono
 wamby pomrzeć nie mieli: albo ile należy do dusze; słow
 wa: Otworzone będą oczy wasze, ściągają się / iż mieli ogła
 dać confusja / miserie / y vtrapienia / w które ciele wpadł
 po przestępstwie zaraz. Stłaniecie się podobnymi Bogom,
 znaczyło / stłaniecie się podobnymi czartom. Nałonec:
 poznanie dobrego y złego; nie się rozumieć nie mogło in
 go / tylko strata y zbycie dobrą doskonałego / a nabycie
 y doświadczenie wszytkiego złego. Patrz / iakoć Dia
 bel zosłał foremny.

Niewiasta z razu z ciekawości / tylko poglądała na
 ono drzewo zakazane; na które po ymowię z Wężem /
 tak żartko wzrost swój obrociła / iż wola y serce chęci
 ością zgwalcione / do skończowania owocu zakazanego /
 otwarte wrotą uczyniły nieważney Niewieście: Kto
 ra on szep ozdobniejszy y wyniesleyby nąd inne być
 widząc drzewa / rozumiała iż też owoc tego / podobnym
 sposobem / nie tylko doskonałszego miał być smaku nąd
 inne owoce / ale mogli przydać wzrostu / otworzyć oczy /
 dać mądrość / y przynieść podobieństwo Boże.

Nie są rzeczy podobne / aby powinność wredzona
 wierności y posłuszeństwa / która trara y nąyduie się na
 wet y w tych / ktorzy serce chęci / y genuśce obracać za
 bli ku zbrodliwej rebelliey / nie miała wzbudzić w sercu
 Ewy / tych albo tym podobnych konceptow. Niewi
 sto / przybierz wedzido tej cmy prożney ciekawości /
 zatrzymay nieważną chęć / wraź niepodobni

Natch-
nienia
Boskie.

Stwo obietnic ważowych / odrzuć gówność niśczeni-
pretensy twoich. Powinnas być posłuszną Panu te-
mu / który dawość bytność wieczną / ozdobił cie st. i. i. i.
Stwem y władza nąd wśytkim rzeczim st. w. o. z. o. y. m. i. i.
Uleśtych i. a. n. i. e. w. o. d. z. i. e. c. n. o. ś. c. / z. a. p. i. m. i. e. s. t. a. l. a. s. l. o. ś. c. / p. r. e. z. e.
t. l. e. t. a. n. i. e. z. b. o. ż. n. o. ś. c. / n. i. e. d. o. t. e. z. y. m. a. c. p. o. s. l. a. ż. e. n. i. a. / y. g. w. a. l. i.
ć. i. e. z. a. k. a. z. a. n. i. e. / k. t. o. r. e. i. e. d. n. e. g. o. t. y. l. k. o. d. r. z. e. w. a. o. w. o. c. u. z. a. ż. y.
w. a. c. n. i. e. p. o. z. w. a. l. a. W. z. t. k. i. e. t. e. g. o. W. i. r. y. d. a. r. z. a. o. w. o. c. e.
s. a. c. d. o. z. a. ż. y. w. a. n. i. a. p. o. z. w. o. l. o. n. e. / o. p. r. o. c. z. z. d. r. z. e. w. a. w. i. a. d. o.
m. o. ś. c. i. d. o. b. r. e. g. o. y. z. l. e. g. o. I. ż. e. l. i. t. e. d. y. w. ś. y. t. k. i. e. n. a. d. e. r. w. y.
b. o. r. n. e. y. d. o. s. t. m. a. l. e. s. a. d. o. z. a. ż. y. w. a. n. i. a. p. o. z. w. o. l. o. n. e. / y. z. a. m. y. s.
t. i. a. w. s. o. b. i. e. d. o. b. r. o. w. ś. l. a. t. i. e. ; c. o. ć. p. r. y. d. a. i. e. ś. c. t. o. i. s. t. b. l. e. o. /
w. k. t. o. r. y. n. s. i. e. y. z. l. e. w. ś. y. t. k. o. z. a. m. y. t. a. z. a. n. i. e. c. h. a. c. c. o. ć. n. i. e. n. a.
l. e. ż. y. D. o. s. w. i. a. d. z. i. e. y. c. h. ć. i. e. c. w. i. e. d. z. i. e. c. c. o. t. e. ś. t. z. l. e. g. o. / d. o.
w. o. d. t. o. g. i. a. s. t. w. a. / n. i. e. m. a. d. r. o. ś. c. i. p. e. r. w. n. i. e. N. i. e. t. y. k. a. y.
s. i. a. z. i. k. a. z. a. n. i. e. r. z. e. c. z. / j. e. b. y. s. z. a. s. n. i. e. s. t. r. a. ć. i. l. a. s. o. b. i. e. p. o. z. w. o.
l. o. n. y. c. h. C. o. d. r. z. e. w. a. y. o. w. o. c. / n. a. k. t. o. r. y. z. t. a. k. a. c. h. ć. i. w. o.
ś. c. i. a. y. p. o. t. a. n. t. e. n. t. o. w. i. n. i. e. m. o. b. r. a. c. a. s. t. t. a. w. e. o. ō. / z. a. m. y. t. a. w.
s. o. b. i. e. p. r. y. s. w. y. m. z. g. i. n. i. e. n. i. u. / z. g. a. d. a. y. s. n. i. e. r. e. c. w. ś. y. t. k. i. e. g. o.
n. a. r. o. d. u. l. u. d. z. k. i. e. g. o. C. o. p. r. y. d. a. o. b. r. a. c. a. c. o. ō. n. a. t. e. r. z. e. c. z. /
k. t. o. r. e. y. z. a. ż. y. c. b. e. z. n. i. e. l. a. s. t. k. i. n. i. e. p. o. d. o. b. n. a. B. o. s. k. i. e. y. K. e. l. a.
p. o. s. p. l. i. ć. i. e. t. y. k. a. s. i. e. / c. o. w. p. r. z. e. d. w. p. i. t. r. z. y. t. o. y. o. b. r. a. l. o. o. ō. o.
W. p. r. a. w. d. z. i. e. n. a. t. o. p. a. r. z. a. c. w. o. l. n. o. z. a. w. o. ō. e. d. r. z. e. w. o. / l. e. c.
n. i. g. d. y. z. a. ż. y. c. o. w. o. c. u. n. i. e. w. o. l. n. o. ; w. i. e. d. z. / i. ż. p. o. g. l. a. d. a. c. n. a.
t. e. n. o. w. i. c. i. a. k. o. n. i. e. i. e. ś. t. p. r. z. e. ś. t. e. p. s. t. w. o. ; t. a. k. i. e. ś. t. o. ō. ō. z. y. a.
p. r. e. ś. t. e. p. s. t. w. i. w. i. e. c. z. n. e. g. o. y. w. i. n. y. N. i. e. p. o. z. w. a. l. a. y. m. i. e. y.
s. e. ō. o. b. i. e. t. n. i. c. o. m. / z. i. a. d. d. o. c. h. o. d. z. z. d. r. a. d. l. i. w. y. m. / i. ż. i. e. c. y. i.
w. a. ż.

Maż chytra bestya/ zaleceniem w smak iáblká iednego/
 Trádniec Kay Bześliwy; ozdóbnym owocem potrywa
 iad y truciźne frogga. Wrywaniem iáblká/ wyrwać cie
 vsilnie z tego wśelákich vciech Wirydarzá. Nie przy-
 nośi Bześliwego skutku/ pożyteczne náchnienie/ y ze-
 wonetżna pobudka ku dobremu; w ánimuśách tych/
 Ktorych serce y oko zanurzyło sie w grzechorrey vcieśse.
 Tyka sie/ bierze iáblko/ wrywa/ kóściwie; nieś Bześliwa
 Niewiásta w posłuszeństwie/ y tym dalszym od wśelkiey
 wymowli/ im iest niespráwiedliwśe w popelnieniu.
 A grześac lenistwem/ kłamstwem/ niemiernością/ py-
 cha/ obżárstwem; á to iuż zápieczętowála klárádość
 swych złości/ zgwałceniem przykazania Páńskiego. Nie
 ma/ áni mieć chce kresu w vrazilách vstáwiczných ku Bo-
 gu/ z złości w złość postępnicy.

Nie czeka/ nie prośi/ nie wota Adámá/ áni pozná-
 la času/ aby tey potráwy iáko stárśy Maż y gloria
 wprzód miał záżyć. Sámá zrze/ móstykuie/ dćiwie
 polyla/ boiac sie aby tey piernikym kóściwaniem/ kto
 do požadánego nie vprzedził Wóśstá; Ktorego ená
 ták dćiwie prágnelá; iáko konicanie jadnemu przed
 sobą w nim przedkować nie miała woli poznać
 przekleta prywatá/ mśczy prámá słusności/ wina ecz
 obróca/ y konstitucie przyrodzenia.

Wygodzi wśy Káá nieprzodnemu áy przytom-
 swemu/ smákiem y słodkóściá owocu zákazánego/ kzy-
 mie glosiem: iestem Boginiá pewno; prawdźwie obiet-

tnice weżowe/ niem iż w nim obłudę/ bez zdrady przy-
 iaciół/ cała afektująca ię/ Ktora mi uczynił/ o proznych
 strachu winić/ y iakieys i śmierci. W tym porówna-
 iabłko/ bieży pędem/ miłość wrodzona przydaie niecier-
 pliwości/ chcąc też uczestniżyć w którym po sobie uczyni-
 nie przyjaciół swego/ tak wielkiego dobra. Ale dowie-
 co okiem dojrzał/ przykrywym głosem mówi do A-
 dama.

Adamiemy/ Adami. Ażo znał mię ku tobie nie-
 omylney miłości/ ażo dowod nieświeżo wney życzli-
 wości/ ażo statek serdeczney vprzeymośći. Niechce
 ani mnie okazyć tej życzliwości/ Ktorey nie czyni dobro-
 czynności. In wieżę dobrodziejstwo/ tym statecz-
 nieżby dowod chęci y miłości. Ażoś Bóstwo w tym
 iabłku/ Ktorego nam Bog był załazał; boć to Monar-
 chowie zażę nie rądzi widzą sobie równych/ w pote-
 dzy/ w władzy/ zwierzchości ani móżności. O woc-
 ten woność/ słodkość/ y siakiem/ niżzy doftona-
 łość wżylkich a wżylkich nam pozwolony h owocom.
 Ażo nie Ktora było nąznaczone w skostowaniu one-
 iest cyfra/ nie ma wagi; strachu tylko cieni prozny/ leżąc
 sie go nie potrzebą; a to n żywó/ y dobrze zdrową/ cho-
 ciam sie go do sytości naciadła prawie.

Przerzyna rzecz Adam/ a w poturbowaney cerze/ y
 w zamieszanej srogości wielkiej/ rzecz.

Pełna nieubożności niewiasto: a za ięże nie statek
 cza złość y nieprawość twój/ Ktoras sie gwałcić ro-
 sta.

y skazania y praw Tworcy naszego ważyła. Wezley y
 m przelety toni / nie żyć mieć towarzyszą / nie prowadz
 oalnie w przepaść / w którąś samą wpadła. Byłem przy
 r iacielem / byłem ci życzliwym towarzyszem; lecz już od
 y / tad poznaś / co jest nienawiść / gniew y nieprzyjaźń mo
 ie ią / nie będzieszli posłuszną prawu / woli y zwierzchności
 i m dziey. O Boże / coż sobie moge dobrego obiecować
 po tej / która tobie samemu nie była posłuszną. Zła (ale
 co mówię) nad głos siłne garbą niewiasto: iakoż nie
 mam wątpić już o prozności y niżeczności twoich tu
 e mnie zmyślonych pewnie affektow / która się ważyła
 rebellizować w nieposłuszeństwie temu / który cie stwor
 rzył. Korzysta w tobie y Kocham; ile Korzystać y Ko
 chać związek ozdobny małżeństwa pozwala. Lecz zo
 stać po chleba abym miał kiedy / trzym złym sprawom /
 y przewrotnym postępom / nie day tego Boże. A wieś
 co? ztwierdza złość / kto nie karze złości / y pragnie / aby
 podał / y bieg swój tym prędzy brały? a wielkiego
 godniejszy są karania / y stróżego / ci którzy do popeli
 nionego od tego innego przypadają / y stosują się prze
 stepstwa? niż co właśnie grzeją.

Ewa tak surowym przerażona zgromieniem / nie nie
 rzekły / czyni płaczem y lamentami zwoyła zasady zdrá
 dy: która jest okroć niewiasty niektóre / zuchają na sta
 we / powagę / wolność / y zdrowie me szczytn.

Nastąpiła potym wstydność postawy pokornej / cie
 łłość wzdychania / subtelność słow; y łagodność sąc.

Adam
 strofuie
 Ewa.

Fortele
 niewie-
 ście.

bowanej prośby; toczyły się lzy obłuda wyćśnione/ nie
rumiane iągody nałstał perel kosztownych: Ktorey
Adam przedło vżalił się sie/ aby tak bogatego/ a przed
tym niewidanego nie tracił stárku; nie tylko swa státe-
czność męstwa odmienil; ale y reszta miewieścił Krolew-
stwa pospieszył się sie niewrażnie/ one chytre y strugne
na warzspadające ocierać krople.

Czegoż nie dołożył Niewiastá/ w tym Ktory ja Kocha/
ktorey nie odmieni státeczności/ ktorey nie zatrzyma od-
wagi/ ktorego do aktu nie zaprowadzi niepodobien-
stwa. Kto załochawł się sie/ takowa może mieć siłę/
aby dał odpor impetowi w tym białogłowi sztemu/ ten
nád innych bogatými y hoynierými opatrzony jest z
niebá doskonałościami.

Wiedział Adam/ iż wkuśić owocu zakazanego/ iest
osobliwa y pewna obráza Majestatu Páńskiego. Lecz
ábo obaczył się/ iż Ewá żnie/ mniemał że karanie śmierci
iáznączone za przestępstwo/ tylko dla postrachu sta-
nelo; rozumiejąc być mnię ofera spráwiedliwość Bo-
stwa/ w rzeczy máłego momentu y wagi/ iáłowey iest
iáblko. A snadź mogł na ten czas iáginować sobie/
y w swey ruminować fantázey/ iż ákt przestępstwa
ofryie y ozdobi wymowka; gdy powie/ iż wiele powi-
nien uczynić na wkontentowanie przyjaciela swiego;
ktorego mu przydać raczył Majestat Páński. Já czyni
roził iáblko z reku swey Ewy/ y pogal kosztować.
Przypatrzył się iáki dziw/ wznaj cud. Spráwnie to

Nie

Grzech
Adama
dobro-
wolny.

Niewiasta y do effectu przymodził / o co sam diabel
 Adama kusić sie nie wazył.

Ledwie co skończył owoc zakazanego / tãż przed-
 ko żal (kompan y towarzyszy nierozważny grzechu
 wędzkiego) obostrzony smutkiem sumnienia zawo-
 dzionego / obciążył animusz Adamow; gdy obaczył o-
 raz y z żona swej sprośności nągosc. Otworzyły sie
 im oczy; nie żeby przed tym ślepotą mieli być okryci; ale
 że nie dbali / ani znali tej nągosci / gdy libido nie miało
 mocy / *excitare affectus sensuales sine arbitrio hominis.*
 Otworzyły sie ich oczy / gdy postrzegli / czego widzieć
 nie mogli / zarażeni ślepotą chciwości / y chęci do zgrze-
 szenia / y wrażliwego przestępstwa Młajestat Pański.
 Otworzyły sie im oczy / obaczynęszy zdradę czarownic /
 szkodę grzechu / sprośność przestępstwa / y bliskość
 karania następującego. Cztowiek grzeszący ślepotano-
 si / patrząc poczyna gdy grzech popełni / już pełen wsty-
 du / pełen żalu / pełen confuzey / w te czasy widzi y w zna-
 wa / z łaski obnażone sumnienie / które trapi / ścierzy / po-
 topia.

Grzech
 nągim
 czyni.

Adam y Ewa podobnymi byli niewinniaćkom / nie
 nieobłącym o żadne okrycia y kity. Com innym dzie-
 ciom lata przynosi; to w pierwowzrostkach okazato
 sie przez spoznienie diawosć oryginalna. Nągosc przed
 przestępstwem w nich ten effect przynosiła / który y w
 nas zwi w z karaniu twożę y rzą nie okrytych.

Uwidiła ani postrzegła swej nągosci Ewa na-
 iadby

iadby sie owocu zakazanego; chyba aż po przestępstwo
 Adamowym: Albo iż niewiasta czyniac dosyć niepo-
 hamowanemu appetitowi swojemu, y żadzy / pomija-
 nawet y wstyd przyrodzony. Albo, żeby sie okazało / iż
 Własciwy Pán / w wielkiej surowości karze / nie tego
 co grzeby / ale który inşym jest powodem / y okazyja do
 grzechu y przestępstwa.

Wola to Pánstwy łaskawości była / aby oni pierwşy
 Rodzice nabyli nagości ozdobna niewinności okryci
 byli w Rózu / gódzie im áni od natury / áni od dorocipu
 subtelnego nie należały stroie. Nie od natury: bo tá-
 bestye tyko / welna / Berscia / y pierzem okrywa y ozdab-
 bia / broniac od impetu mrozow y upalenia. A ztek na-
 on czas bedac uczestnikiem wśelkiej Bżesławności / y bło-
 gosławienstwa / roztaczał / a nie podlegał od mienno-
 ści czasow mieniacych sie dorocznie. Stroił / y sta-
 ty / ktore z dorocipu wymysłone być miały; czynia y
 sprawnia prace / stárání / y trudność. A to nie nale-
 żało / aby ozdobiony od Boga wśelką Bżesławnością
 miał podlegać śtydze / albo trudności y ciężarom iá-
 fun. Albo iż miał wola Pan one rekonstruemi ozdobi-
 bioną nagość przemienić w iáśność łaski nieograniczo-
 nej / czyniac ich podobnymi Aniolom; ktorzy swa iáśno-
 ścia émia bystrość oká wśelkiego / dńw y cud czyniać
 y sprawniać nigdy niepoisty. Gózech poświecał świat-
 łość ozdobna; Wódarło przestępstwo purpure y swi-
 tny stárłat błogosławienstwa y łaski Pánstwy.

Żatwowżony Adam/ y przerażony strachem gniewu
Boskiego; mniemdiac snadź/ iż grzech y przestępstwo
wstąpił/ może kiedy wpasć w wstąpięzna niewiadom
mość; odkrył/ wstroił/ y przybrał nagość swych człon
ków/ listem drzewa figowego.

Two zároveň effekt przestępstwa znosi rozum/ y cni
domcip wśelaki. Ledwie co zgrzeszył/ aliści zaraz zo
stawa głupcem/ chcąc pokryć to/ co się odkryć nie może.
Ktoż y to może wiedzieć/ jeżeli widząc się być nagim/
oraz już y zazdrością z nieposłuszeństwa zarażony/ nie
usiłował nawet y drzewa obnażyć z ich ozdoby kre
tnacey zielonością.

Bierze y żączywa na odkrycie nagości swojej listem
drzewa figowego; Ktore teyże natury co y Laur/ broni
od piorunow; rozumieć podobno/ iż za tym od po
strzalu gniewu Pańskiego wolen być może. Albo iako
korzeń drzewa figowego/ miał by zároveň stał sty matri
nure/ mniemał (sam sobie pooblewić) y rozgniał/ iż
zmiełszy affekt wrażony Bogą wśchmecnego.

W te czasy właśnie chodził Pan po onym Winyda
rzy Bogasliwym/ pośluguąc iż przestępstwo zároveň nie
połoy y niemocą przynosi/ ani w sumieniu ludzkim
spokornego odprawy pozwała. Albo/ iż męstwa
plomie bieży do pokaraniu złości ludzkich/ ale oporem
y lenitwą postępić przed adzłą; idzie na sad swoy
Boski/ y rad widzi przestępstwo odroczenia tym w dals
by czas/ sprawiedliwej sentencyey swojej. Widział y

wważał Adam zdradliwy postępek / y złość nieposłuszeństwa popelniona / które mu nadány przywilej wieczności zsharpály. Serce wiele boiaźnia / poymowało ostrość blisko następuiącego karania. Doyrzał bystry wzrost iego (lubo cma nieposłuszeństwa zarażony) sobie wstawićwiecznie należących ciemności / ogarnął dowcip ciężar plagi niepochybnie zasłużoney. A przecież spólnie z Ewą wpada w skrytość cienia drzewa w gąłęzie y listy obogaczonego / mniemaiąc iż iako promień słoneczny / tak y gniew Pański / iuż tam doysć nie miał w karaniu przestępstwa.

Słusznie czyniś / iż wciekasz w ciemny y chłodny cień drzewa wynioslego / ty któryś niechciał y niewmiał miarkować gorącości zmysłu swojego. Niekzemne rady ludzkiego poiecia y dowcipu zawoże; Pretendował nie pewniey tego Adam / iż to drzewo / które mu materię do przestępstwa dodało / miało go y z grzechem cieniem swym odkryć dostatecznie. Bieży Adam w ciemny cień / nie żeby się miał skryć przed Panem swoim; ale że nie mógł znieść presencyey iego / uważaiąc co iuż zasłużył / y iak ciężkiemu podlega karaniu / obrażiwszy nieposłuszeństwem / niewdzięcznością / y rebellia Tworcy swego. Srogiż wzrost Pański zdraycy każdemu / a tym zawoże sroższy / im wielszą wraźą / z ktora karanie zawoże się stosuje. Lubo gdyż to iest własny y osobliwy effect grzechu wszelkiego / odiać zmysł zdrowy / zamięścić dowcip / y zaciemnić każdego rozum człowieka; mniemał Adam / że się

Srogi wzrost Pański zdraycy każdemu.
Srogi wzrost Pański zdraycy każdemu.

Je sie właśnie mogli ochronić wzroku Boskiego. Mieni
 sie dowcip twoy Adámie/ zgłupiales żebrzac obrony/
 żądaiac ratunku od drzewa/ ktore twej instrumentem
 skutecznym wieczney bylo zguby.

W tym Pan zakryty od oczu iego/ rzecze. Adámie / Pan do
Adamá.
 Adámie/ á gdzieżes?

Nie rzekł Pan tych słow / áby nie miał wiedzieć / o
 miejscu/ ná którym byl Adam; ponieważ oko Páńskiego
 nie ma gránice/ áni celu / o ktoryby sie oprzeć mogło /
 albo kiedy miało; ále chce zaciagnąć y przywiesić
 grzeszniká do wyznania przestępstwa w serdecznym zá-
 dráże żalu. Głos to byl miłosiernego Wycá/ głos czu-
 lego Pasterzá/ Bużaiacego owce stráconey/ y syná márn-
 notramnego.

Chciał suadź Máiestat Páński/ temi słowy okazać
 niefortune Adámowa / w ktora wpadłszy dla przestęp-
 stwa popelnionego/ oddalił sie / przez táł wiele stopni
 od Tworcy swoiengo; iż już iáłoby wiecey y wiedzieć o
 nim nie mogli. Lnbó chciał rzec; Adámie gdzieżes iest?
 gdzie cie twoie zápedziło przestępstwo? jużes nie iest
 w pierwszym twoim Kieżściu? Kto cie záprowodził
 w przepásć táł wielkiey nádze? Ktoś zastowił táł
 nieznosná mizerya? gdzie spokojność myśli ta ciał?
 pewność ánimuszu twego? pokój sumnienia twego?
 w co sie obróciły efekty nádzicie twoiey/ owocce preten-
 sji twoich/ cáłości zamyslow twoich? ná co wólte o-
 bietnice kłamliwego węża? Chciał rzec Pan Wszech-

mocny. Nledzny Adámie/ do iákiegoś przyprowadzo-
ny terminu? z iákiego dobra/ z iákiego błogostawienia
stwa/ z iákicy wypadles bezesłowności y łásti? Strá-
ciłeś wieczność żywota/ ostateś sie więziem nieuchron-
ney śmierci/ wpadles w otchłań mizeriey/ wpadles w
przepaść utrapienia wiecznego/ ostateś sie początkiem y
grobem w iákiego przestępstwa.

Schronił sie Adam pod toż drzewo/ które było przy-
czyna/ y dało pochop y okázya do przestępstwa iego;
Grzech. Słucha tedy Pan testamie Adámá/ iákoby powatpowa-
odmienia iac/ aby czeł (futeczna mądrością ozdobiony (iákomy
człowie- był Adam) miał sie sstić ták wielkim prostakiem / y
ká w o- wpadść wmyślnie w dobrowolne bałenstwo; żeby sie
czách Bo- miał wdąć w tákowa okázya / y do tákowego wdąć kie-
skich.. dy áktu; który przyniosł effect/ własność/ y summe strá-
ty dobrego wiecznego. Nie rozumiał (iż sie ták rzeczy)
Pan wieczny/ aby Adam ráczunku kiedy miał zebrać/ y
pomocy od tego drzewa; od tych owocow / które go
złupily z łásti Tworcy wiecznego. Albo Pan chciał dáć
do wyrozumienia/ iż grzech każdy psuie obraz/ y odmies-
nia podobieństwo ludzkie w każdym człowieku: y ztąd
choć iáż Máiestat Páński postrzegł Adámá / przecież
powtarzáiac imię / pyta sie o nim właśnie / iákoby go
obaczysz/ dość nále poznać nie mógł: wlázuiać to /
że grzech y przestępstwo odmiénily go/ náwet w oczách
iego swietych.

Wola Pan Adámá; á nie wola Ławy. Albo/ iż on

o był ostatnim w popelnieniu przestępstwa/ y winą jego
 kłamał bliźszą/ albo miehcac przywodzić niewiasty do ble-
 sędu nowego : Kłamstwo bowiem naturalny n sposo-
 dem stosuje się do płci białogłowskiej. Niewola y We-
 wia z teyże racyey ; ktoryn nałożymy się być wstawicznym
 y klamecz/ nichy nie przyznał/ zaparłby się w bytkiego / by-
 nu y przysiadz na tym.

Klam-
 stwo.

Odpowiada srośtány Adam. Pánia moy/ nágość
 ; moia przymusiła mie vciekac od głosu twoiego; nie-
 mogłem przewiesć na sobie/ bá y niepodobna/ abyś oło-
 twoie obrocić miał ku tey sprośney nágości moiey/ kto-
 y tey do tad ani moge odkryć żadna miara/ moy Dobro-
 dzieiu.

Nedźny y nieumiający Adam/ żalował/ vskarżał się/ y
 narzekał/ racyey iż był nágin/ niż że obraził Tworcę swo-
 iego/ y niżeli że stracił łaskę Pánia tak łaskawego.

Takci dziecinnyim práwem nábylismy wszyscy tey nie-
 doleżności od Rodzicá pierwszego / i bierzemy vstęku-
 iem y trapiemy się/ o stróde fortun naszych z przypadku
 nárażonych; niżeli o vráże z przestępstwa Młaiestatu
 Boskiego/ y o zgube dobra wiecznego.

Króć dał niewdzięczny mych dobroczynności/ Adá-
 mie (odpowiáda Pán) ten dowcip/ abyś obaczył y po-
 znał nágość dnia dzisieyszego twoie / iezeli nie to twoie
 nieposłuszeństwo? Tyś sam wzniecił twoie mizerye/ y
 zbudowałeś budynek wyniosły twoich niebezpieczności.
 Nieżatrwożyłaby cie moia presencyá/ ktorac dala/ y
 vczci

uczciłá cie bytnością wieczną/gdybys sie swawolnie ni
 ważył tyłáć owocom zakazánych.

Chciał Pan Wszechmogący wyrozumieć z Adami
 istotę y własność grzechu popelnionego / iáko by nie
 nim nie wiedząc; chcąc dáć przykład / z iáka ostrożno
 ściá máia ludzie postępować w rozbiéraniu y posadz
 niu spraw/ áktow/ y postępów bliźnich swoich. Nilo
 nie posadzaiac. A to sam Pan pyta sie / widzisz z iáka
 ostrożnościá y ołolicościá/ chociaż wiadomościá pe
 rona przenika serce głębokie skrytości. Albo też te mie
 raczył pretensya / iż wstydem wyznania y przyznania
 grzechu swojego / Adam dáleko mnieysze miał/ niż zá
 służył/ popadać karanie.

Niemáiac Adam/ iż milczenie tym wielkiego przy
 dáie ciężaru do popelnionego występk; (iákoż wy
 morłá gęstość krasí słárádosc/ y umnieysza winy)
 miásto pláczu/ lámentow/ y żalu serdecznego / ktorymi
 by mogli zmiekszyć ostrość spráwiedliwosci/ y ziednáć
 miłosierdzie/ w táł wielkim przestępstwie. Sluchaj
 co odpowiada Tworcy swemu.

Panie/ ja mam grzech/ chociażem nie zgrzeszył. Wto
 występki wziął bieg y pochop z goracey instánczey y
 prośby Towárzyśá mego. Ktoż zmoże odpor dáć
 mocy y impetowi/ ktory ma wyborna prodá. Prośba
 y rozkazanie tey/ ktoraś mi dáć raczył za Towárzyśá /
 táł me wiele/ táł zniemolily/ táł zeyranizowaly; żem
 sam soba rzadzić/ disponować/ y róládáć nie mogł/ nie
 umiał/

Nie po-
 sadzay.

Ewa
 winná.

Wmiał/ ani wydołał. Która ta ktora mi podala owoc/
 stala sie sidlem/ ktorym mi scisnela rozum; stala sie
 niezem/ ktorym mi zranila wola; stala sie wloznia/
 ktora mi serce na wylos przerzila; tak niepoiecie tyranio-
 walem sposobem; iz nie czyniwozy goracey instancyey do-
 slyc/ mniemalem/ ze wieczny iey gniew ztad ku mnie za-
 wazety wiecznie nie mial wstawac. Winy moiey nieo-
 stroznosci/ acz sa wielkie; y cięzaru pelne; lecz wlasnie/
 byc nie moga/ y nie sa ze mnie osobliwie samego. Nie-
 wiadsta ktoraś mi dal za towarzyza/ Panie/ zniostla y
 pogwałcila akty mego ku tobie posluŝenstwa/ y zdarila
 ze mnie powinnośc/ moiey ku tobie wierności. Sam
 bedac nie umiałbym grzeszyć/ gdyż towarzystwo zle/
 wstawiczna pobudka/ y codziennym iest excitazem do
 przestępstwa/ y grzechu wŝelkiey brzydkości. Ku niey
 tedy/ Panie/ obroć gniewu twoiego srogość; na nie
 wwal karanie; Sama Niewiadsta zgrzeszyła w moim
 przestępkwie. Moia wola y cheć obowiazana rosta
 saniem Mlestatu twego; nie a nie nie sprzeciwila sie
 w naymnieyŝey części prawom swoey powinności.

Koncepty wyniosła/ mowa nieumiarkowana/ słowa
 porwyge. Takci owoce przestępstwa zawŝe podza-
 wraza oŝtlatney zauby. Ledwie co zgrzeszył mizerny
 czlowiek/ alie iuż wŝa sobie tylko samemu/ gardzi wŝy-
 tami/ nie trwa o żadnego przyjaźni/ wŝytkich oŝkarza/ y
 winny mi czyni. Jalsoż prywatá/ y interesse wlasnie
 mieni prawy y cere wŝelakich y nayprzednieyŝych do-
 brych.

brych y żygliwych affettow. On Adam / ktory serdecz-
 zna swa rprzeymieść / chce Ewie oświadczyć / że na-
 miniecy był to dowód miłości swej serdeczney / nazy-
 wać ją częścią siebie samego / a to już tenże czyni ją wini-
 na / przed sprawiedliwością Boską / oskarża w przestę-
 pnie swoim / y żyży ostrey w karaniu sentencyey. Gdzie
 idzie o ochronę / y gdzie traktaty stawia o całosc y za-
 chowanie siebie samego ; wyszło już za ścieżkę / już tam
 nie żal odbieżyć y najmiłszych rzeczy / y odstąpić w tym si-
 najuprzemiej być chcemy. Adam ktory sie nie zbrania
 być przestępstwá / zbrania się / chroni / wcieka / y być ni-
 chce karania towarzyszem.

Milosierzny Pan / aż widział / iż przestępstwo Ad-
 mowe do najwyższego stopnia przystąpiło nieślus-
 ści ; gdy do wyzłazłu / y pozwolenia zewnętrznego y
 powierzonego na grzech / łączyl wymowke nieśluszną
 y przynosił obronę fałszywą : Jakkoby Bog dawł mu
 Przeciwnika / był tym samym pobudką y autorem prze-
 stępstwa jego ; nie się iednak Pan nieurazdlać dobro-
 tliwy / choćy aż nieopowiedzianego miłosierdzia swe-
 go / do Ewy mówiac.

Pan mo-
 wi do
 Ewy.

Niewiaśto obrana ode mnie / y dana ja Towarzysze
 szlorkom ; czemuś z siebie uczyniła instrument ? y
 czemuś się stała naczyniem przestępstwa tym cięższego
 im iest nieśluszeństwo : czemuś okulała męża ? czemuś
 zdradziła towarzysza : czemuś nie była posłuszną Bo-
 gu twiemu ?

Do

Domowić prawie nie dała Niewiaśta Tworcy
 swojemu/ przerywając rzecz temi słowy. Prostate mo-
 ie zwiódł waz y osukał chytry. Vmiał tak skutecznie
 ślać y sądzić chytre (iuz teraz widze) słowa swoje/żem
 nie wierzała/ y w podobienstwo vinnie wpasć to nie
 mogło/ aby kiedy umiał/ albo mógł tak stródze zdradzić/
 y tak błodliwie wywieść w pole wwierzenie moje. A te-
 gem nie rozumiała/ aby kiedy w Káiu zdradliwe być/ y
 náydomać sie miały zasadzki/ albo tailey sie osukania y
 zdráby w twarzy y cerze białogłowskiej. Vderz tedy
 Pánie Boże moy/ piorunem gniewu twego/ ná te zła y
 zdradliwa bestya/ ktora była żródłem/ poczatkem/
 przyczyna/ ołázy/ y autorem tak ciężkiego vpadku/ y
 wbytkiego zlego.

Ewa wa-
 ża wi-
 nuie.

Pelen dobroci y miłosierdzia nieograniczonego Pan
 wola Adámá/ obronámi tego/ lubo niesłusznymi nie sie
 nie vraża; dáie vcho lekkim wymowkom niewieścim:
 Lecz vstyskawşy o weżu/ iż był autorem tak wielkiego
 przestępstwa/ záraz nie przywoływać/ áni dáiac au-
 diencyey/ obostrza grot swey spráwiedliwości/ w po-
 pedliwości gniewu swego ku Weżowi/ feruiac dekrét
 woli swey/ y nieuchronnego sadu.

Maß dowód narodzie ludzki deßonáley láski ku so-
 bie Tworcy twoiego; ktory áktem miłosierdzia/ cier-
 pliwosci/ odkłada/ y natchnienia vprzedza ákt sadu swe-
 go z toba/ co raz nowymi cie vponinając dobrodziej-
 stwo y przestrogámi swemi. Wáżowie zaś przećwi-
 G nym

Człowie-
 cze bądź
 człowie-
 kiem.

nym sposobem / to iest w złościach swych wpárći / y zápi
mietáli; ktorzy nie chcą poniechác czolgác sie po trzesá
wicách światá tego grzechomych; beda odbierác wo
przod karanie / niżeli ich spytáia o przyczynę przestep
stwa. Dyz sie człowiecze byc człowiekiem / y pokazác
sie człekiem.

Dekret
ná wezá.

Czemus (rzekl Pan przeklinájac wezá) sstał sie au
torem / y przywódcą człowiekowi do zgwałcenia przy
kazania mego? chemus zdrádził niewinność? chemus
sie oponował chytrze; áby wola y pretensya moia swey
stukiem nie odebrała efekucyey? chemus sie wáżył re
te twa podnosić ná moy własny obraz / ná moy iśtotny
conterfet. Bądźże przekletym między żyjącymi ná
ziemi; bądź ciężarem sobie samemu / z siebie samego;
czolgáiac sie ná piersiach twoich. Ziemie żrzy / ktora
twym sstała sie pokármem / po wszystkie dni żywota
twego. Przeciwnac będzie záwółe Białogłowa. Niey
potomstwo nieprzyiánie tobie / żadło iádu twego zni
sży spolnie z toba. Wpádniesz pod iey nogi / głowe
twa y síle zetrze ná wieczność.

Two iáko widze / szodki przestepstwa y złości / pe
wym zostáia instrumentem karania. Podniost sie
waz w bute z kużenia y z zwiędzenia Niewiásty: áliści
ná tych miast Pan zdáie go ná wieczne czolgánie sie po
ziemi. Ják predko tyśiacem obietnic fálgwy ych pozv
stał przysiażń białogłowski; ták záraz tenże godziny
Bog w wieczną z niego stázuie go nieprzyiażń.

Elie

Nie wątpliwa to / aby Młaiestat Pański nie miał wie-
 dzieć w weżu o ścátanie ; przecież samego tylko przekle-
 na weżá / niech cąc álterować / y przywodzić tym w gła-
 bśa trudność / myśli y ánimuś w Adámá y Ewy :
 ktorzy áż dotąd niewie dzieli / áby duch iáki w cieie miał
 sie náydować w Xáiu / oprocz samego Boga. Ktory
 nie życzył / áby wziął sy wiadomość o złym duchu / w
 wierśe obreć w sy sie / y wdał sy potym do niego / nie
 wpadł czel bledy. Nie podáie Pan z wrodzoney do-
 broci swoiey / okázy nowych / tym ktorzy sa sklonni do
 bledu y przestępstwa.

Czolgánie sie ná pierśiach y żywocie czártonskie /
 znáczy dwa środki / ktorymi swiebođe swiatobliwa
 tráci niewinność zámśe. Pycha / tá sie figuruie w pier-
 śiach / gđdzie jest náznáczona residencja sercu. Zás nie-
 czystościa / ktora gránice swoje blisko żywota kóczy.
 Lubo iż gniew wyżej blisko serca / á niżej požádlivość
 zásiády swe mieysca / poruśáiac w czel'u ślódliwe áś-
 fety prowadzac w przepáść zginienia wiecznego.

Z przekleństwa Bóstiego / mieć ziemie zá polarim / zná-
 czy władza czártonśka / náđ tymi tylko / ktorzy sercá y
 óffekty swoie / do ziemie y błárádości ná niey przykla-
 dáia.

Pán tym surowiey chcąc polarác czártá / przekliná-
 iac grozi mu wieczna nieprzyiáźnia białogłóńśka : álbo
 iż ta widział brć nieubłágá w zámśetey nienawiści ;
 álbo chcąc mu oczy tym zárzucić ; iż on zwyciężył Nie-

wiaście/ nie otwartym boiem/ ále zdrádzieć/ iáko chy-
try y kłamlivy nieprziáciel y zdravcá.

Dekret
ná Ewa.

Wydawšy przekleństwo ná mežá/ obraca sie Pan do
Ewy/ mowiac. A ty niewiašto/ zá twoie predkie po-
pedliwe y nieumazne mežowi okazáne domiárstwo/
dla twey požadliwosći/ y žes innych vwichtálá/ y zá-
trudniłá twoim przestępstwem/ wielkie poniešieš cie-
žary/ y ogladaš mizerie; ktorých ci przyczynie w częstym
rodzeniu/ táł iž ledwie y śmierci życzyć sobie nie bedzieš
w ciężkich bolešciách/ wydáiac ná świat potomstwo
twoie. Poddána bedzieš mežowi/ á on gore y zwierzy-
chność nád toba mieć będzie wiecznie.

Služna/ áby troiákie przestępstwo/ troiákim sposo-
bem skaráne bylo. Zá názbýt predkie vwierzenie w zá-
kazáney rzeczy/ częste rodzenie. Zá przestępstwo ob-
žárstwa/ bole żywotá. A zá chciwość pánowánia/ y
zá wzgoršenie/ y záprowódzenie do przestępstwa mežá
swego: posluženstwo y wsluga.

Žda sie być záprawda wielki dowód wielkiey y do-
skonáley bezesliwosći/ z obfitosći ná świat wydanego
potomstwa: A przeciež Pan w częstym rodzeniu/ zá-
mieral przekleństwo skutek; iž w częstym rodzeniu/ częste
abortus, częste ciężary/ częste bole/ częste mdłosći/ częste
dolegliwosći/ y wstáwiczne niebespieczeństwo śmierci.
Wiec y to z niepodobieństwem ledwie nie pojedynkuje/
áby miedzy wiela synow nie miał sie ktory nárdowác
fantástykiem/ ábo w dowócipie/ ábo w postęplách/ ábo
w ży-

w życiu; co żalem niewypowiedziánym przeraża Ko-
 bzieielskie sercá. Liczbá zgromádna potomstwa oy-
 cowskié turbuie áffekty/ y desideria w niespołoyność
 záwodzi/ przy edukácyey/ przy ich występłách/ y fortu-
 nie przeciwney. In summa, rzec sie beśpiecznie może/ że
 białogłowá im płodniejszy/ tym nieśczęśliwsza. Jezelt-
 leno z przeciwnego rozumienia/ rzec sie nie może/ iż prze-
 stępstwem względem bólow; błogostáwienstwem zaś
 względem płodności/ tá sentencya wiąże białogłowy
 Bóży/ ktory takowey iest dobroci/ iż w samym biegu
 gniewu y popędliwości swoiey spráwiedliwey/ nie zá-
 niechywa pokázować skutkow niezmiernego miłosier-
 dzia swego. Bole przy rodzeniu przyrodzone są Nie-
 wieście; lecz Pan wieczny niepoietym y nádprzyrodzo-
 nym wśzechmocności swey sposobem w stanie niewino-
 ności/ wolna był od wśfelkich czynił sátyg Niewiáste.
 Wbyłó śnádnie/ nie być niepodobneń nie może wśche-
 mocnemu záwóże y dobrotliwemu Pánu.

Postępuje Pan do serowánia sentencyey Adámowi
 należącej/ ktorego miłosierdzie/ lástka/ y dobroć tu nie-
 mu/ ták goraca była/ iż raczył chcieć/ áby był ostatnim/
 do spróbowánia y poznánia efektu spráwiedliwegoń gnie-
 wu y Bózeys spráwiedliwości iego. Lubo toż ostatnie
 karánie z tej przyczyny; iż iáko Adámowe przestępstwo
 nawieśze było; ták áby wprzód widzac innych przed
 sobą karánia/ miał tym więkše/ y z stráchu/ y z bojáźni
 utracenie.

Czekać karania / ciężka snadź niż odbierać karania
Kogo karza / ten odnosi / y uznawa ciężar utrapien
swego: Kto czeka / ten sie leża srożeno nad siły swojej
Srożba y okrutnieysza katornia stać sie nie może p
teplonemu nad Piekło; To / aza duży tey ktora sie g
leża / nie reprezentuje wstawnie tysiącznych plag / ty
siacnych ciężkości / y biczow / tym ostrzeyszych / im p
wnieysza w wieczności bolow wiadomość.

Dekret
na Aoa-
mā.

Czemus (rzecze Pan) sklonil vcho twe na plonne
lekomyślnie słowa y mowe twej żony / zżywając owoś
cu z drzewa zakazanego. Od tad przeleństwo ziemi
miasto wprawy ponosić będzie; prasa raż twoich ma p
lyć w cyni pożyreć / w wstawniczymi poście zola twego
nabywać będzie żywienia twego / ciernie / głoć / d
perz zepsule wprawy rol twoich; a sam na kształt bestie
traw żązwąć musi; pory / aż ten dzień nadejdzie
ktory życia twemu skonczenie da y przyniesie. Ta jest
wola moja / abyś za przestępstwo nieposłuszeństwa
obrocił sie w początek twoy pierwsi / y żeby ziemia sta
ła sie ziemia / a proch stał sie znou prochem.

Jako jest niemiropowiedziane miłosierdzie Pańskie.
Grzeby Adam / sprzeciwia sie y gwałci przykazanie ma
iestatu tego. A Pan Wieczny publikuiac sentencya swo
te / w klaz karania czyniac / daie y czyni na ziemię prze
kleństwo. A do czego miłosierdzie twoje nie przywie
dzie ciębież miłosierny Panie? Co była ziemia winna
w przestępstwie Adamowym. Co przewiniła ziemia /

niż zaciąga gniew na sie Tworcy swego? Czy nie z
mitych przyczyn następnie przekleństwo że sie nierozstąpiła/
nie pożarła w przepąści swoje tego / Ktory sie ważył
cobyć nieposłusznym wielkiemu Dobrodziejowi swemu.

Albo też chciał Pan/ aby przeklęta była ziemia/ ktora
ysie sstać miała wiecznym pokarmem wężowi. Zła pla-
zoka/ złośliwego zdrajce nigdy nie minie.

Może każdy staćże wziąć dowód wielkiej dobroci
Boskiej y argumentować / iako Pan przypomniałszy
śmierć Adamowi/ pokazywać raczy kres/ cel/ punkt/ y
granicę / na Których skończenie odbiora wszystkie utra-
cenia y mizerie jego.

A śmierć/ ile z soba za przestępstwo karania zaciąga/
tyle pożytku przynosi/ z tych miar/ iż złość y mizerie lu-
dzka wiecznie triumphować nie mogą. Dobrotliwy
Pan nie zaniechyma w biegu gniewu swego wielkiego
pokazywać dobrodziejstwa. Wszak był to akt y iest
świātu potrzebny/ aby boiaźń stráty żywota była bod-
cem każdemu do przystoynych w dobroci postępów /
a mędrzem złych namietności.

Czegoby sie nie ważył/ na coby sie nie odważył czel /
gdyby śmierć nie rozrywała osnowy ambicyey jego /
pretensyey jego / pożądlivosti jego / iakoby zginienia
duże swey wiecznego/ y potępienia za nie sobie nie miał /
ani uważał/ ten/ Ktory co moment umierając/ przecie sie
w przeklęta podnosi bute/ y rozumie o sobie coś dostoi-
nłego/ w porównaniu z sobą nieuwadze. Gorym anie
mu

musiem/hárdymini zamysłami/ wysora duma nádety/ le/
 dwieby sie nie kuśił czeł/ gore z gora znośac/ czynić so/
 bie wschody do nieprz/stepnych patacow niebieskich.

Stroy
 pierw-
 szych
 Rodzi-
 ców.

Dobierayże tedy zámórobie należaca chwale y slawie
 we w dobroci nieprzebrány Pánie /ktory zachowuiac
 duśe od wiecznego zátrocenia/ y przerywając sen y le/
 targ wstáwicznego przestępstwa ludzkiego y złości/
 (gdýż by im żadna rzecz kresu uczynić nie mogła/ chyba z/
 dzień ostatni wielom) chcieć y zástánowić raczyłeś/ aby
 to ciało momentem málym bolu /krotkością technienia
 iednego okresłone/ śmierć podiawoży/ w proch obroco/
 ne/ zniósło ciężar wieczny/ z wieczna złączony mełg/ kto/
 ra słusnie z sprawiedliwego sadu powstawa twoiego.

Ledwie co wydal sentencya y ferował dekret Mo/
 narchá wieczny/ zá przestępstwo Adamowe; iáko oraz/
 lubo przez szrodki mocy swey Boskiej/ lubo przez wstá/
 ge Anielska/ zgotowanymi z welny zwierzecey kátami/
 okrywa nagość onych mizernych bánitow swoich/ kto/
 rzy zátroczeni popedliwością gniewu Pánistiego /iuz/
 nie mogli áni śmici/ y o miłosierdzie wolác do swietec/
 go Máiestatu iego.

A tu dowod niepoistey dobroczynności Boskiej;
 ktory rebellizántow swoich wypędziwoży z gránic blo/
 gosławienstwa/ bez opatrności swey mieć niechciał/ nie
 opuśza bez wśontentowánia / dáć potrzeby należace/
 okrywa nagość/ opátunie w przeciwney fortunie. Lá/
 ska Boska podobna iest słońcu/ ktore y w podziemnych

cieo

ciemnością odkrytych lochach / Łożcy operacya swoia.

Ospećilo nagością przestępstwo ciała grzeszników
mizernych / iż już bez odzienia nie mogli znosić surowo-
ści zimna / ani wpalenia wytrzymać wypolerowanych
goracością promieni słonecznych. Żadna miara wstydu
sam nie mógł ochronić części ciała lichego / tej / Eto
wzrostu niegodna nawet cielesnego. Sierść y welna
z zabitych zwierząt / reprezentowała codziennie następ-
ującą śmiertelność y dokonczenie życia. Nieumiar-
kowane niebiosy y powietrze traktowało ich swemi nie-
wczesnymi y mieniacymi się własnościami / tymże iako
y inżę sposobem bestie. A kto wie / jeżeli Pan odkrywa-
jąc futrem nagość pierwszych Rodziców naszych / nie
miał woli y nie chciał pokazać / iakowe być maia / Bąty /
stroie / y odzienia ludzi mądrych ; rostkazując bisiorem
y purpura wzgardzać ; Etoż żadney nie czynia ani przy-
noszą wczesności w potrzebie y ochronie ciała ; znaczyć
tylko pieśzotę / wyniosłość / a pychę. Albo chciał po-
dać do wiadomości / iako są miakkie / niłzemne / y głupi
stwowem zamieszane / wbytkie a wbytkie myśli / zamysły /
pretensye / y rady ludzi tych / Etoży się w mizeriach swych
nie wciągają do Tworcy swego. Ona Bata z welny
y sierści od Adama wykształtowana ; doskonałe wby-
tkie nagości odkryć nie mogła / owsem miasto obrony
w zamieszanym wichrem niepogody powietrza / Bęw gru-
by / y ostryść sierści / rzyło ciało grzeszników.

Ustroionemu w łozach rzeczy Pan na kontempt

Adámá
w kožu-
chu pe-
dza z Rá-
iu.

Adámowi. Adámie/ á to iuż wypelnily sie twoie ná-
dzie / y skutek swoy odebrały twoie pretensye. Wla-
śniesz sie sstał podobný nášey wśchmocności/ wśchz-
mogacym. Stales sie mądrością? obrociłeś sie w do-
wcip / y wmiestność? wśystekes dobrocią? wśystek
światobliwoscia? z swey własnie natury iestes nie-
śmiertelnym? Obowiązany w nimogzym nie iestes za-
dnemu? żadney nie potrzebuieś rzeczy? błogosławio-
nyś sam przez sie? ciebyś sie z possessvey wiadomości
dobrego y złego / ktoragos tak chciwie pragnął y żadał
dać wiare Niewieście? Przez precz wstepuy z Ráiu
rostożnego / mieślay iuż odtad / tam gdzieś był wfor-
mowany; wprawuy te rola / z ktorey wziales bytność
twoie.

A za y tu nie ná widoku zwykley dobroci Pańskley
dowód? gdy zaraz z Ráiu Adámowi wstąpić rosta-
zał; w ktorym zostawşy bez żążywania vtraconych de-
liciy / tym ciężşie ponosiłby vtrapienie. Karanie bo-
wiem wielşie y strożşie być nie może / iako być w pośrzo-
dku dobr / ktorych rzecz niemożna żążyć / ani podobna.
Albo ábdántował Pan Adámá w Ráiu; iż nie miał do-
brey iuż o tym nádziecie; ktory śátegności y wśtzy-
mieźliwosci / náwet y drzewu dotrzymać y okaz-
niechciał.

Opátrznosc to Pańska sprawila / że mu kazal z Rá-
iu / bo ináczey zostawiałaby okaza do ponowey przestep-
stwa: niemáś pobudki wielşey / niemáś perwnieyşego
exci

exercitarzá do zlego / iako byc na tym mieyscu / gdzie o-
brzydliwosc vciechy grzechowey swoy effect odniosla.
Wbytkie otoliznosci mieysca / nie nie sa / tylko bodzce /
ktore chciwosc pedza / wola gwalca / mysl spokojna
turbuia / tym nowszym trybem w dawno zacze pro-
wadzac excessy.

Jakowy na ten czas byl stan wypedzonego Adama
z Raiu / dowcipem kazdy poiac snadniej nizli piorem
opisac moze. Oczy lzami zalane / usta pelne wzdycha-
nia / namniejszy bylo dowodem nieznośnego zalu.
Ewa miasto pociechy przydawala tym cięzkiego utra-
pienia / nie ze byla okazy y poczatkem przestepstwa /
ale iz iey lamentom kresu nie widzial.

Mizerny Adam y przez ieden dzien nie mogl sie cies
byc z darow lasti pozwolonych / y ozdob sobie od Boga
powierzonych. W mieysca y krotka nad Efemera byla
szeszliwosc iego. W trzeciej zaprowadzony do Raiu
godzinie / o szesty grzeby / tu mleczorowi przez wypa-
dzony / zostawa niebezpiecznym banitem. Krotkim o-
kreslona wselka szeszliwosc / krotkim az nabyt mo-
mentem wselka doskonalsc ludzka. Konczy niesor-
tuna pociechy / smierc żywot odbiera.

O ktorey
godzinie
Adam do
Raiu w-
szedł, y
wylzedł.

W wniściu iego mizernym / slonce sie tez tu zachow-
dowi sklamiato / iakoby te powierzchowne y widome
ciemnosci z duchownymi y niewidomymi / nabytymi za
grzech y przestepstwo / laczy sie kiedy oraz mialy cie-
mnościami.

Przydarwał do vtrapienia iego tym cięższego żalu / y strachu Anioł vzbroidony ognistym mieczem / odcinając już wszelką nadzieię wescia na miejscu vtrácone delu ciy y rostkoy.

Anioł z
mieczem
ognistym

W bram Aniolá Pan zostawiać zbroynego / z mieczem ognistym / dając znać / iż wescie do Káiu / ludzkiego narodowi zázłazáne y czártom. Albo iż chcąc wnieść do Káiu koniecznie potrzeba przez ogień / y ostre postępować pokuty / miecze / z pozwoleniem Anielskim / to iest / absolucya Kapłánska. Albo sie też reprezentuie hieroglifig karania y męki Czyscowey / pokazuiac przez miecz poenam damni, á przez ogień poenam sensus.

Adam w vstáwicznym wzdychaniu / lamentách / y nárzekaniu / dając nie wiesć Ewá; co wyraża y znać czy życie / iż ona być miała matka narodu ludzkiego. Albo obciążony surowością żalu / chciał alluzya wyznać / y stosować się do głosu / który dziatki mále y niemowlátka w płáczu wyrażają swoim / ponieważ przyniosła płacz / y zrodziła nárzekanie potomności swojej. Jeżeli ieno nazywając ją żywotem / nie postępował sam z sobą / tak iáko teraz máło nie wszyscy zwykli postępować ludzie; którzy mając śmierć tuż za plecami / swych gamyflow / nadzieię / y pretensyey nie zasadzają; chyba w dalszym / dłuższym / y głębszym pożyciu. Albo już też przed oczyma swymi obraz mając vstáwicznej śmierci / ciężył się tym słowem (iákożkolwiek pochlebiać sobie) żywotá.

Ewá

Ewa wważając przyczynę / która podala do stráty
tą doskonałego dobra / w wielkiej beświstocie; a na-
bycia tą ostrych mizerii / ciężarów / y utrapienia; nie
sa rzeczy podobne / aby sie nie miała zdobyć na koncepty
y słowa tym podobne / chcąc uczynić wlgę przysięcielowi
swemu / przez sie w ciężar żalu zaprowadzonemu.

Adámie przysięcielu / tą wieczny iako iedyny. Żal pe-
wnie iest nam za wse potrzebny; ale desperacya wse-
dzie szkodliwie przeklesta / ta wrazone bytoby pewnie mi-
łosierdzie Boga tego / który dobrotliwa reka swa / tą
małe karanie wystawił / naprzeciwko przestępstwu / y
winie naszą; pogladając raczej na te licha y ničemna
podłość też naszych / niżeli naznaczając ostrość pokuty
nam należacej. Niech nie grzeby / kto nie ma sił serca /
y odwagi / na zniesienie y wytrzymanie karania. Wiem
bardzo dobrze / iż chociażbyśmy w szpetek żywot nasz w
placz y lzy obrocić mieli; dostatecznie oplacać stráty tą
wielkiego dobra y beświstocie / już rzecz nie iest podob-
na. A wieś co Adámie mój Kochany? skutek dosko-
nałej mądrości / y niepodlego dowcipu / umieć sie sto-
sować do tych rzeczy / które innego nie mogą mieć szro-
ku / lekarstwa / y sposobu / tylko umieć ię znosić. Sta-
raymy sie nábydź przez potomstwo / też / ktorasmy w so-
bie utracili / wieczności; bláhac to y podla pociecha w
naszym niebeświstocie / ale potrzebna z rozkazania Bożego.
Nie postępujemy dalej z nieposłuszeństwem w nieposłu-
szeństwo / obrażając Majestat Pański. Powtorzone

Adámie
Ewa
cielo.

przestępstwá/ iáko nie moga mieć wymowki/ ták pobu-
dzáa do gniewu náwet y sámó miłosierdzie. Niech
sie z nas okáże narodu ludzkiego potomność / Ktorá o-
káżem posłuszeństwo woli Bogá nášego. Jeżeli śmierć
triumphowác będzie nád tą bryłą cielská nášego / żyć/
ná iey tym wielkíy despekt / w synách / w wnukách / w
prawnukách / y w dálšey z nas pochodzącey potomno-
ści pewno nie przestániem. Pámiatka nášá/ chybá że
światá nie stánie/ wstánie. Nie mówię ábym też wiecey
wylewác nie miátá / żal zá moy grzech y przestępstwo
nie vmrze we mnie / chybá spólnie z sercem / Które vmie-
ráciac/ kończy życie ludzkie. Ja to mówię niechcąc wto-
rym występiem Páná pobudzić do nowego ráńkoru/
Którego wrazić / nie wiem wielkeli niebezpieczeństwo
przynosi y sordawie/ czyli wielka niebezpieczeńść.

Adam ostęgowy namietnościami cielesnymi/ wśmiec-
chnawšy sie odpowiáda Ewie.

Ewo moia miła. Wiecey sie nie lekam towarzystwá
z toba / Które mi od tad iuż będzie dobra pobudka ku
dobremu zámwŕze. Ale nie oplákiwác moych mizeriy y
nedze / w Które nie przeklęte przestępstwo wpráwiło;
byłoby to wstęzić sie w háte własnósci należących drze-
wu y twárdym opokom. Stráciłem názbít / pláżem
nágradzác wstáwicznym musze. zżáłem nie modz / y
nie umieć stórowác nieośi cománey zgróby / postępek ślá-
lenstwo. Wprawdzić to iest cel naydoskonalszy, wy-
borney káżdego powinności/ osierociáte podnieść zmy-
sły/

Odpow-
wiedz
Adámá
do Ewy

Hy / dać ná swiát potomność; á co naywieřsa / być
Bogu poslušnym we wřytim zawarę.

Ledwie co Ewa vchwalonym constitucyóm w Pá-
lámenćie náturnálnym dosyć vczyniřby / vćiechom po-
zwolonym plac v siebie dáta; tář zaráz ćieżarem / oraz
y żalem towarżyřem nierozdzielnym wřelkich vćiech
ćieleřnych ořkoczona / zatrudniona y wřichłana / iáto
codziennie tym w nieznosnięře trudności postępowá-
ła / ia mowić zániecham / każdy niech ma dosyć ná tym /
iř rzec ináczey część wieřsa klamřtwá byłaby niř pra-
wdy. Mniey rzekę co tář ponosił y Adam / ci powieř-
dza / ktorzy ćieżary řon swoich znosę.

Przyředł zá tym nie odroczny z pálacow máćierzyn-
řkich wyniřćia potomřtwu termin; ktorzy iáto ledwie
wytrzymane przynioř niewieřćie boleřci / tář wóáłit
ćieżar y powinność / plci białogłowřey naleřaca / ná
teřliwego Adámá / w podniesieniu onych dworygá z
Ewy vrodzonych bliřniat / z ktorych / Káim meřczyřnie /
Kálámáná corce imioná dáne.

Pelen rádořci Adam / vdamá sie ná oddánie chwały
Tworcy swoiemu / mowiac : Pánie moy / niech ze mna
řpolnie wřetkie rář twoich wystáwione dziełá niořa
chwałę y dziełi czynia nieográniczoney dobroći twoiey :
w ktorey řrzywda przeřęřřtawá mego wyrzadzana / nie
sie nie vřářiřby / záchowuieř przez mie rodzař ludřli /
rodzař głowieczestwá. Miłosierny Boże / Chwá-
leřny Boże / Niezmierny Boże / gđzieř wřdy termin /
gđzie

P. Bogu
Adam
dziękuje
zá po-
tomká.

gdzie kres/ gdzie cel y granicą hojności twojej? miłoś-
 sierdzia twego/ ponieważ y zli rebellizanci twoi/ z reki
 twojej ozdobne triumphy. doskonałe contentece / wy-
 borne biorą błogosławieństwa. Wiem dobrze/ że
 zasłużył stać się grobem siebie samego/ w sobie samym/
 gdyż nad to brzydliwego wynaleść nie moge miejsca/
 względem złości/ y przestępstwa mego. A ty Tworco
 mój/ przeciwnym sposobem oddawaś mi w me czyste
 żywioły/ mieć mnie chcesz Oycem narodu ludzkiego/ y
 pozwalać raczej/ abym żył pamiętny/ w pamięci przy-
 blich wielow. Panie mój/ nie bede wyliczał dobro-
 czynności twoich; bo są niekończone; w których proste
 niegodny przybądź nieodmiennie/ y pospiesz/ abym po-
 wtore w nowe nie wpadał błędy/ które sprawiły/ że
 śmierć zasłużył z sprawiedliwego sądu twoiego.

Rodzi się
 Abel.

Urodził potym Ewa/ Abła y Delbore; zład przy-
 bywało pociech Adamowi. Potomstwo składa się
 delicyami Rodzicom swoich/ danemi z błogosławień-
 stwa Bożego/ przez bieg natury. Nie mogli jednak tak
 dalece utrapiony Adam mieć doskonałej okazyey do
 wesela y wciechy; widząc potomstwo swoje rodzące się
 w poddaństwie utrapienia y mizerii ludzkich. Chyba
 iż część osobliwa nie lada jakiej pociechy mieć kompa-
 ną/ y spółtowarzyszą w przeciwnę fortunę.

Ubrał/ uczynił/ y naznaczył Adam/ Abła w młodym
 wieku dozorca y stróżem trzod swoich; Kształcił
 Kaimowi/ aby plugiem uprawował rolę.

Nie ma

Nie ma opatrność Oycon ska Synem pozwaląc
prożnowania w młodości. Młodeść zawiera w so-
bie podobieństwo wolnego wostu; na którym snadnie/
co kto chce wyrysować może. Jeżeli kto zabaw do mło-
dości nie wlaże/ w którychby się ćwiczyć y postępować
miał; snadnie z drogi przystoyności vstepuie/ niſzczeie/
pſuie się y ginie z niſzczemności prożnowania. A ćwic-
zenie y praca z młodych lat zawiera/ zda się być od sa-
mego przyrodzenia bezśliwie nādána.

Uindlemal prawie pod ciężarem wstawiężney prace Adam ro-
Adam/ nabywając dożywienia partyki chleba. Sie- la sprá-
mia w nieposłuszeństwie samą przez sie nic pożyteczne/ wuic.
chyba wprzód wiele razy motyka y rydlem rußona / y
násieniem hoynie zaśłana/ wydawać niechciała. Ażni
wá tym trudniejszy pracom iego przynosiły pożytek/ im
dálşe były ná on czas od dowcipu ludzkiego / potym
trynálezione plugi / radła / brony / y inne instrumentá
gospodárskie.

Było sie czemu żądziwić / wiedzac Monárche w byt
 tego świata / ścigającego sie o pożywienie / w naye
 przednięsę / w naysłuszniesę zabawie y pracy. Przy
 dąć y rzec moglbym oraz peronie w nayspodleśsę / y nąd
 inne bárżięy wzgardzoney ; gdyby pomieniona praca y
 zabawa / nie była ożdobiona potem czolá Krola / Sieg.

Wte dosyć było Adamowi na tym / że mu za powie-
rzane sobie do czasu nasienie / ziemią płacił y nagradzał
la hoyna swowitoscia; musiał Bze piec y rozsadzać ro-

żnie/ rozmaitość drzewa wśelátiego/ sprawuiac w les-
snem pniu szepienie drzewa wyborneho/ y wyborney
owoc/ w rozmaitości.

Obogi Adam/ chociaż Monarchá/ pod czas niepo-
god/ zimná/ y w palenia słonecznego/ wstepował do lo-
chow y iáskń podziemnych/ rekoná samey Nátury wy-
stáwionych páłacom. Mroz y nedzá podawáli sposob
y szrodki do wystáwienia Bálásu/ rozbićia/ Kotárhy/ y
włecenia budy; ktore potym o dedniá do dniá/ Berżę y
wyniesleyşe budował/ dowcip z potrzeba złączony
przez pracowite rece.

Wzyl sie tey architektury/ tym z wielką swą confusią
Adam/ od ptaşká świegotliwego iáskółki/ chociaż był
w bogácony wśelkami stopniámi mądrości. Przy-
znáć wtrapiiony musiał/ iż od bestiy niemych brał pochop
do swego pożytku/ y wczesności doczesney.

Lowy A-
dámowe

Lowy y pole/ były pod czas zabáwá iego; nie ták dla
wćiechy/ ktora sie bierze y roście z żártkości raczej z wie-
rzą dzikości y strógości/ iáko z potrzeby/ aby sierścią
ich mogli okryć nágość ciáła swego. Azci nád te za-
báwá/ przystoynieyşa być nie może głowiekowi do in-
nych fantcy nieobowiazámemu. Tam ánimusz wśpá-
niáły bierze swá wćieche z odwagi zdrowia/ ktoreg przy-
cáłym sercu broniac reká wypráwna/ odnási zwycię-
stwo. Lowy hárcé to są pod czas połoju. Zaczynáto
w nich triumphuie/ tyle ma mieć pochwały/ ile czulości/
odwagi/ y dowcipu okázal/ wygadzáiac ostrośkalistym
oşcei.

ożępem w serce samo drapieżnego Tygrysa / y Lwa
Prwia żółtego.

Gdy już Kain y Abel przyšli do lat tych / w których
rozum subtelnością / rzecz w sekla poiać y ogarnąć mo-
że / tym podobnymi Adam mówi do Synów słowy.

Synowie moi. Wiem bázro dobrze / iż iáko instinkt
przyrodzony / y rozum sam pokázuie wam Pána y Bo-
gá nášego / Tworze wszechmocnego ; ták podobnym
sposobem / prowadzi was do oddánia chwały temuż
wielkiemu Bogu / w pokorze y uniżeniu / ktorekolwiek
może sie náydować we wnetrznych operacyách / y po-
wierzchownych áktách / zmysłu y woli waszey. Jedná-
że / przy tym w bytkim / iáko Oćiec / chociaż tego po mnie
nie potrzebuie / dosyć uczynić chce w upomnieniu was
poważności moiey. Synowie moi. Wyznamaycie ie-
dynego Boga ; naprzód dla oświadczenia áffektu swoe-
go Máiestatowi jego wdzięczności : á potym dla inter-
essu waszey bytności / y waszego zbawienia. Nie przy-
znąć dobrodziejstwa / temu który ie oświadcza / znąć
niewdzięczności ; nie przyznąć Bogu / domod kłamstwa
y niezbeżności. Wzgárdzona chce rościć nienawiść
miedzy rownymi ; uważaycież co uczyni Pan w pomo-
ście / ten / który zawarł moc zemsty w ręku swoich / ro-
wna woli swojej. Wyliczaycie hoynie okázane prze-
ciwko sobie stworzyego / ábyscie niewdzięcznością nie-
wzbudziłi gniewu w tym / który iest groźny / á surowe
karanie y pomsta jego. Ják owa iest nienawiść Boska /

Adam
boiáźni
Bożey
Dziatki
vczy.

wierzącyćie/żem doznał/ y statecz nie spróbował. Ma-
cieli co rozumu zdrowego/ z megoż nieśczęścia miarę
biorąc ząbiegająćie wáßemu. Z plag/ wpaćku/ y niesor-
tunnego áktu innych/ brać szkodli zbáwienne/ owoc to
przedni naywybornieyßey mądrości. Bog jest wá-
ßym Pínem/ wáßym Mónarcha/ wáßa wáßelka Bog
doskonałością. Upadająćie do nog zwierzchności ieg/
wyznawająćie poddañstwo wáße/ ofiarując chustę bá-
rány/ y ćielce z trzod / y pierwóße snopy żniwa wáßego.
Z on rozmnoży mienie wáße/ y ná káßalt rosy odżywi-
iacey żeloność/ spadać będzie ná was błóßiá wienstwo
ieg/ y szczęśliwość wáßelka. Niepodobna/ wierząćie mi
Synowie y Córki/ bez światey dobroći y lásti Bożey/
wysć wtrapienia/ y mizeriy wiecznych/ niepodobna doysć
tego dobra/ Eto reß požada m/áßi Eieby wáßá/ áni przyść
do żywota/ Eto reß jest obiecany/ w wiecznym błóßiá/
wienstwie y doskonałości. Káßtem to do was po-
tomstwo moie/ nie żebym miał wátpić o zdrowych zmy-
słách/ y rozumie wáßym/ ále żebym wóntentował desi-
derium moie/ Eto reß ząsádzam w wáßym dobrze y szczę-
śliwości/ á wprzód w chwale milego Boga:

Takowymi y tym podobnymi conceptami/ nápomni-
nał y náuczał Adam potomstwu swoie: Eto reß w sercu
y pámieći záchow/ wáßąc wola y rozkazanie Oycowstie/
w wprzeymey szczęści/ ze wáßyckich sił/ służyli Múie/
statowi Trórceswego. Lec Bítan złośliwy/ wnetż
zjázłil y zniósł te ich sáwátoðliwe operácy/ y ákty/ po-
da.

dać obłazy y sposoby aby sie krwio niewinnego/ iako
nayprzedzey ziemią z mazać/ y oblać mogli cieleć.

Włontento wal sie Pan/ y wdziecz nie przyiał ofiary
Abelowa; Ktory naytłustę wybrałszy z trzod cielce/
y białyny kładł na ołtarze. Ofiaruiac w ten czas ciał-
łość/ bezerosć/ y gotowość serca swiego. Przeciwnym
sposobym ofiary niebezere Kainowe odrzucił/ iako
niegodne oczu swych Pan/ Co obaczywszy Kain/ dał
w sercu swym zaraz miejsce iadomui/ y zarazie/ ktore ro-
dzi przeklesta zazdrość wstawić nie w animusach/ woli
y rozumie tych/ ktorzy namięzdom/ iey odporu wczynić
niechca/ ani aby mogli chcieć/ wsiłować zwętkli. Jado-
wity p idalec zazdrości/ w sercu zawisnym mnoży wy-
siac złości/ toż serce trapiac y pożyraieć prawie/ z bez-
sicia y dni wesołych bliźniego swego.

Abel o-
fiaruię
Bogu.

Niepodobaly sie ofiary Kainowe Panu. Czy nie
z tey przyczyny iż owoce ofiarował z ziemi/ ktora wśy-
stkie prace y starania/ wśy stkich ludzi chciomych do sie-
bie pociąga y wiąże; niepozwalaiac iuż myśli/ sercá/ y
olá podnieść y obrocić ku gorney Wyszczynie. Albo nie
przyiawşy Pan owoców z ziemi pokazać to raczył/ iż
w ocz ich iego brzydkie zawşę sa żarliwe łakomstwa/ y
chciwości złota; ktore we wnetrznościach pomienione y
ziemi swa zstada stłice. Albo iż raz przekławşy/ y
dawşy na wstawić y pokarm Pan Wężowi ziemi/ nie-
chciał iuż wiecey poglądać/ y na iey owoce.

Kain o-
fiaruię
Bogu.

Nie było pamiętniká/ nie podał żaden do wiadomo-

ści/ aby Adam czynić y oddawać miał ofiary snadź iż
nienależało/ aby w tym w którym było pierwoſte ſzrodło
przeſtepstwa/ miał ſie okazać począt iakiey kiedy ſwia-
tobliwości. Albo iż Hiſtorya piſmá ſ. nie ſądzi ſie ná
wyliczaniu tych Aktow/ ktore w ſobie nie máis iákich/
kolwiek accidentia memorabilia. A w tym czasie Ka-
im furja zazdroſci wiet/ rozjarzywſy w ſercu ſwoim
złoſliwym/nienawiſć przeciwto rodzonemu brátu/ ſam
w ſobie nie mógł bydź wſtoiony. Zazdroſć ma y zawie-
ra w ſobie podobieńſtwo paláiacego ognia/ ktory ſwo-
wſtáwicznie kończy operácia. Zamarſzone czoło/ twarz
w ziemię w lepioná/ ponure oczy/ wydarwały w ſercu zá-
kryte zamysły tyráńſkie.

Pan vpo-
mina
Kaimá.

Nie zániechyma Pan pelen dobroci/ czasu iednego/
tym podobnemi vpomináć Kaimá ſłow.

Źłád bierze począt y pochoy/ o Kaimie twoia nie-
nawiſć złád áffekt złoſci tyráńſkiey; co znáczy tá twarz
wyſchla/ co tá twoia cera ták bláda? czemu w ziemię w
lepionſy ſurowe oczy chodziſ wſtáwicznie. Wiédz/ iż kto
pátrzy ná ziemię/ziemietylko wważa y widzi. Jeſli gnięw
iaki/złoſćia rozjarzony ſerce y wola twa wiąże/ do iá-
kiego w okrucieńſtwie poſteptu zápámietálego; wwa-
żay iż cie czyni niewolnikiem ſlepoćie/ ſlepoćie mowie-
tey ktoráć będzie reprezentowála/ y przed oczy wyſtá-
wiála złoſć y ſtárádoſć uczynku twego vciaży ſumnie-
nie twoie/ y zgornieć pewne karánie. Dobra rzecz nie
rodzi chyba rzecz dobra/ iáko z zły/ zła ſwoy począt

zaczý

zaczyna/ odnosi y bierze. Kto grzeby ten traci rozum.

Nie przyniosły żadnego pożytku/ ani owocu/ ná-
technienia/groźby/ y nápomínania światobliwe/ w prze-
ciwrotnym y niewiernem sercu Kaimowstym/ ponieważ
ponuro w lepił by w ziemię oczy postępował. Wzrost
swoy ku niebu obracać ma/ z nieba kto ratunku y w sposi-
możenia żada y potrzebuie. Niepodobienstwo/ ten aby
miał z grzebyć/ który oczy swe y serce/ ku Młaiestatorwi
podnosi Pánstwiemu.

A Kaim nie mogąc już dłużej zadržymać w sobie áffe-
ktow nienawisćia w znieconych; námarwia brata ná
przechadzke z soba w polá puste/ y niezrodzayne/názwa-
ne potym Dámáscenskie: co znaczy zmieśanie krwi z
ziemią.

Kaim A-
blá w po-
le pro-
wádzi.

Nie bez rácey Kaim prowadzi Ablá/ w nieplodne
gránice y nie zrodzayne polá ná przechadzke z soba/
chcąc ákt konczyć Tyráński; bo gdzieś byto sposobniey/
zabić rodzzonego brata/ iáko ná tem mieyscu/ ná którym
ziemiá náwet żadnego y owocu wydawać niechciała.
A to y Nátura sámá/ wiejsza iáko by o przyszley niezbo-
żności bratoboystwa/ rozmyli y wystawiła nie płodny
plác on/ który wócie zabrać miał krew niewinnego.

Czyli głosił Kaim/ chcąc wiać wielkość niezbo-
żności y złości swoich/ ták skryć postępował; iáko by
náwet y siópy wzruszone bratoboystwem / nie stáwały
z owocá ni swemi/ ná świadectwo y dowód niewidá-
nego przed tym tyránstwá. Złością zaráżony poiać
nie.

nie mogli/ aby krew rozlana / o pomście wołać miała kie-
dy do Pána.

Bogá
Kaim
bluźni

Tám przyśedšy/ rzecze: pelen furiey/ gniewu/ y Ba-
loney zápalczywości. Nie máš peronie / ani sedziego/
ani spráwiedliwosti; kto wierza y rozumie / že cnotli-
wym nagroda/ á złym zgotowane karanie/ ten sie myli
y osukiwa. Miłosierdzie Božie nie stworzyło swiá-
tá/ ani onym rzadzi; próžna bojažn w lekliwym ánimu-
šu prosiła to rozumienie / iáko by miał być Bog iákiś
wszechmogacy/ czemu ja nigdy nie wierzam/ gdyž to być
nie może/ ani iest podobna. Bytność náša iest dobro-
dzierstwo potoczne/ z przypadku od náturey zrzadzone
y nádane; y to iest żywotem nášym. Nie należy czi y
honoru zá to žádnemu oddawać. Przypadek rzadzi y
spráwuje wszystko. A ták z tegož trefunku/ y twoie
Ablu ofiáry/ przodek biera przed memi.

Kaimá A-
bel stro-
fuie.

Abel zátrowožony y poturbowány/ ná słowa pelne
bluźnierstwa/ y strách sercu y sluchowi przynosiace/
gniewem žárlivosti honoru Božego wzbudzony (kto
tego bronić/ y z stráta żywota nášego winnišmy) odpo-
wie. A Brácie zly; nie wważny twoy / y Balony kon-
cept; zładżec to/ že śmieš mowić przeciwko mądrości/
dobroci/ y wszechmocności Božey. Trownály sie ofi-
siáry moje zwola Pána mego/ gdyžem przy nich támy
ofiárował y ferce moje. Wiedz o tym Brácie moy
(mowie iessze) mily / nie poniechašli tey trócy ták nie-
slychányey niezhožności/ ktora słowy wyrażaš/ ia sie zá-
raz wyrzekę y bráterstwa z toba. Nie

Nie dawaj domowić / porywa się w gniewie złośli-
wy Kain do broni; która naybliża reku iego była; ta
bije / morduje / y zabija rodzeneho brata.

Brat
Brata za-
bił.

Mógł go był Kain zabić w domu; lecz Pan nie do-
puszcil iż był zbudowany na kształt Kościoła; podając
tym do wiadomości wszystkich / wiążący wieczności na
bydź Dom modlitwy iego; y iako koniecznie niechce / da-
by y od tych / którzy się na wszelkie rozpawali zbrodnie /
miał kiedy grałt iaki ponosić.

Nieżoborcy pierwsi / sam przez się zaczyna / odpra-
wianie / y kończy dzieło w używaniu nigdy niebywale.
Wprowadza y do skutku przywodzi / Alł ten; od kto-
regoby złość samą y nieżobność odwieść snadź człowie-
ka mogła. Cnoty biera stroj pochop z cieżenia się od
innych; złość y występki przeciwnem sposobem / w nas;
y znamy się rodzą.

Zdumiewa się Nieżoborcy pierwsi / widząc zabitego
go y leża sie trup / padł nań strach / z niewidanego przed
tym widowiska. Nieżobność naplania strachem ser-
ca y animusze tych którzy ia do skutku przywodzi; a czy
patrząc y znosić tego nie mogą / co rece krwio zainfu-
ne zrobiły:

Kuśmy się potym / y podnioszy od ziemi raz y drugi
ciało braterskie / Krew zewsząd zbrozone / w mniem-
niu / iż przysc do siebie / ocucić się / y ożre może; gdyż
strach y boiaźń w poturbowanym sercu / wierzając często
troć / y niepodobieństwu łaze: rzecze sam do siebie.

K

Cieś

Cieś sie Kaimie odróżny / iż nieprzyiaciel wiecznie
 triumphu iuż nie zącznie / z swoiego nąd toba zwycięs-
 twa. Niestalo y niebedzie / Eto by miał przodkować
 w honorach moich / we czci moiej / w wciechach moich /
 w slawie moiej / w pretensjach moich / w preeminency-
 ach moich. Nie moiego to rzecz animużu / znosić stru-
 my ktoremi pálaiaca zazdrość trapi sercá ludzkie. Za-
 zdrość iest to argument / y dowod pewny niższej kon-
 dycyey / podleyšej godności / y mnieyszego szczęścia.
 Jam nie mogł / ánim miał być podleysem nąd bratá me-
 go / slużnie sie stał / żem go dziś zabił; á tym slużniey iż
 on wsczypiwemi słowy / do furyey przywiódł serce moje
 y reke moje w zbudził ná przeciwko sobie. Nie widze
 żadnego / ktoremu bym mogł záyrzec czego ná świecie.
 Obacz iáko tu stánie zelus iego / y przywróci mu odes-
 brány żywot. Niechże przydzie teraz oná wciechá w
 sercu iego wzniecona / z ofiar oddanych / á przywróci
 mu duşe / y pozwoli czasu ieśsze do życia iákiego.

Leż gdy zazdrość / gnie w / y Balona wstąpiwszy zá-
 pálczywość / uczynily plác rozumowi / y w wadze po-
 zwolily miejsce w sercu Kaimowym / záraz poznał / ty-
 raństwą swego niesłychána skáradość. Sumnienie
 skutkiem złości zranione / wystáwiało przed oczy / cieś
 kość karánia nástepuiacego / ogłaszało gniew Rodzi-
 cielski y przekleństwo / przypomináło nieomylnie náste-
 puiaca od Słóstr wieczna nienawiść. Zączym iáko
 mogł nappredzey / wykopałszy dol / odkrył ziemiá zámor;

bowanego ciała ciało; rozumiejąc własnie / iakoby
iuz pokryć miał czażyłość tyránstwa swego.

Ledwie co pobożnym (acz nie tą była intencya iego)
aktém pogrzebu / okrył piastem skutek niezhobności
swoiej / alisci pyta Pan / o mieyscu / ná kterymby Abel
być miał / ná on czas.

Pytania
Kaima
o Abli

Milosierny Pánie! Dobrotliwy Pánie! Ktory sto-
wy swemi mówiac do wystepce / nápominać raczyś / aby
obaczywszy złość postepu swego / zebrał miłosierdzia /
prosił odpuśczenia; życzy Pan / aby ludzie wyznanie
złości swych czynili. Zawstydzone wyznanie przestep-
stwa / miarkuie ostrość sedziego / tak / iako pobudza sa-
ma istota dobroci do gniewu / zapamietała wparczy-
wość. Ale kto grzech pełni / tego zwykly táć. Jako/
ktorego. sa rece krwia zmazane niewinna / tego y wsta-
być nie moga chyba kłamliwe.

Kaim niezbożny / kłamec y zdrajca braterski / pier-
wszy tyran / odpowiedź czyniac / Należatowi Pánstwie-
mu / te rzecze słowa.

A ja co wiem / o moim Bracie! czym ja to powinien
bydź strożem kiedy iego?

Kaim od-
powiada

Kłameco rzecze Pan / niewiesz o bracie. A to krewo
niewinna onego wola do mnie o pomsto z twej niezbo-
żności / tym okrutniejszy / im jest niesłychańza. Idźże
przeklety / a ziemia przez zlosliwe rece twe krwia obla-
na / z trudnością będzie wydarowała orroce swe / tobie.
A ty sam będziesz zároveň tulaiacem sie bannitem.

Piatno
zaboy-
stwa.

Pelen cōrfuzyey/boiaźni/ y strachu Kaim/ wyznał/ w swetko/ ale z málým pożytkiem/ bo iuż po czasie. Uciesił/ ta tedy letliwy w puste kraie/ żżona y zdżięćmi/ lbem swym wstawił trzesac: co było piatnem od Boga/ nādānem/ broniācem go od zabitey śmierci. Uos y miew zāwse bōwānk nā twey głowie Kaimie/ boś zabił Abła/ Ktory był głowa Kościoła Bożego.

Dopuszczł Bog/ aby ośtał zab. tym od Kaim i Abel chcąc tym skarać przestępnę. Kōdżice; Ktorych żadna rzecz smutkiem bārziej dotknąć/ y żal en wielkē obciāżyc nie może/ iāko śmierć dobrego/ albo złość złego potomstwa. Albo chciał to pokazać Pan/ iāko sprāwiedliwi/ wierni y cnotliwi studzy iego/ w padāia w podobāństwo czystokroć okrucieństwa/ ludzi zlych niezbożnych.

W zbiegu zdrādliwym/ postzegł śmierć Adam synā swego Abła (zbieg bowiem kāżdy złość postępku zdradzieckiego pokāzuie) Lāmentāmi nāpełnił wśy okolo stojacych/ w cięskim wzdychāniu/ wylewāiac łzy obfite/ w Ktorych podniōżł oczy swe ku niebu/ te mowil słowa.

Pānie. Gdziech mōy/ nieodebrał należącego swy niezbożności ieżce karānia; Włōskych y ostrzżych potęb i biczow/ nā skarānie złości zāciāgnionych z przestępstwa moiego. Podobnaś to/ aby do tad łzy moje Pānie moey skutecznego nie miały otrzymać odpustu w miłosierdziu twoim? Co ieżeli ināczey Tworco moey/ czemuś żyie? czemuś sen wieczny nie wspi/ y nie zāwrze

oczu.

Adam o-
plakiwa
śmierć
Synā swe-
go Abła.

oczu moich. Ziemia czemu mnie nie poźreż/ w przepaść
 głęboką wnetrzości twoich? Niebiosz czemu lotnes
 mi piorunow swych strzałami/ serce moje mijać? Po-
 dobnoś nie rżbroiona prawico Bożi/ na zaplacie y
 znieśienie złości. Panie/ Panie mój sprawiedliwy y
 Miłosierny. Jeżeli moje łzy/ płacz/ y lamentey niestara-
 galy wezła staradości przestępstwa moiego? jeżeli
 mój postępek przeklęty/ nie pozwala przystępu innie
 dotrzyć łaskowości? jeżeli moje grzechy opontnia sie
 na przeciwko twoiey nieograniczoney dobroci? Coż za-
 cześć o Boże mój/ ma wśalenistwie złego serca mego
 niewinność Ablowa? co wiżien syn mój Abel/ ktore-
 gos naywyższym ozdobić raczył honorem/ ofiara ugo-
 wkontentowawszy swoy swiety Młaiestat. Mizerny
 a wprzód złośliwy Adámie/ złości przestępstwa tweę/
 efekty przynosi wśelaskich złych fortun. Nie dopu-
 szay już mój Boże/ abys potomstwu ze mnie zro-
 dzonym wiecey miał osadzić granice ziemie; gdyż zły
 szep/ náder zły záwrok rodzi owoc. A ty niezbożny
 Bratohoyca Kaimie/ ktoreś zniósł dobroć brata swego/
 we krwi zbroczonymi rełom i/ co pognieś dále? zniemi-
 sziony Bogu y ludziom/ do kad sie wdaś? Wyże stra-
 piony/ wboży y mizerny Wyże/ dwoch w iednym mo-
 mencie już dziś stráciłś Synow; rzewliwiey muśac
 oplakiwać/ tego ktory żyje/ niż ktory zabit.

Nie byloby kresu y terminu lamento w; Gwiero spiesz
 rzewliwa/ y narzekanie Ewy; nie zadržymały w biegu

żłostnym wważnieszego Adama: Ktory w nieważną
przepaść żalu / widząc wpadające serce / y wola żony
swoey / temi miarkuie affekt iey w lamentey zápedzony /
flowy.

Ewa płą-
czaca
śmierci
Ablowey
cielzy
Adam.

Ewo / należy koniecznie / zgadzać y stosować affekty
serca / z wola święta Boga naszego / Ktory w swych ope-
racyách zawiera rozumem ludzkim niepoiete y niedo-
ścigle tajemnice. Wbytko cokolwiek ná tym niskim
ziemi padole / ma podobienstwo mizeriey y vtrapienia /
to iest / nie skończonym dobrem w oczách máiestatu Páń-
skiego / Ktory rządzi y spráwuie dzieła swoje przeciwnym
spósobem wyrozumieniu y poieciu naszemu. Co zá po-
żytek przynosi? co zá vlge czynia? niech wiem / máley
ceny y wagi záwóże / ále nayprozniejszye lzy po zmártych
wylane. By była rzecz možna / płáčem wynieść
punkt nieodmiennie postanowionej śmiertelności (zá
naszym przestępstwem wniešiony) rzekłbym sam pe-
wnie niższy sie łzami / á płáč y lamentey wstáwiczne /
wstáwicznym niech beda dziełem y powinnością naszą.
Lecz iż tá nádzieia prozna / y niepodobienstwem pewny
ograniczona zostáie: Ná coż sie przyda nowym vtra-
pieniem / dawno tym ciężey obciążać vtrapienia nasze.
Jeżeli Bóg nasz / śmiercią miłego Syna naszego to po-
kázować raczy / iż nie chce áby z nas wiecy miał pochop-
brać / y początek swoy naród ludzki. Tedy á to ia inż
obietuie y przysięgam Máiestatowi iego świętemu /
nieznác cie wiecey Ewo. Pánie / nie przyznam Bo-
stwa

ſwá twoiego / nie wuierzam w ſzechmocnoſci twoiey. /
 ieżeli nie obrociſz wſſtych ſtrzał gniemu twoiego ná
 głowe moje / y ieżeli nie daſz mi ſprobować wſſtych efi
 ſektow ſcogoſci twoiey / gdy tey tobie wczynioney nie
 doſyć wczynie przysiedze / y nie dotrzymam ſłowa y obiec
 nicy.

Żaraz y Ewa ſtwierdza przyſiega wola ná toż ſwo
 ie / y wola meżá ſwego / zacyńaiac w lámentách opláka
 wáć / táł wielką ſtrátę przez niepoſłuſhenſtwo nábyta.

Wſelkie vtrapienia moga mieć ſwa vlge / ále to nie
 znoſna práwie / ktora z ſtráty dobrego náſtepuie po
 tomſtwá ; bo iuż táł desperuie y ſamá cierpliwóſć.
 Kto ſtráci ſyná / tráci wiecey niź częſć ſámego ſiebie.
 W ſobie káždy co dzień vmiera zámſze / w życiu zaś po
 tomſtwá / zacyńa ſie droga do nieſmiertelnoſci.

Teraz przez wiele lat / ich poſlubiona Bogu wſtrzy
 mieżliwóſć / biora y vtrapienia ich w cierpliwóſci nale
 żacy ſkutek / za ſtrátę táł doſkonálego dobra. A w tym
 poſet zeſłány od Boga przybywa temi mowiac do A
 dámá ſłowy.

Adámie / przyſedl czas / ábyś otárl z lez oczy zápláka
 ne. Oſtáwiez ne troſti y vtrapienia nie podobáia ſie Pá
 nu ; ktory tego chcieć raczy / ábyſcie wſſyellie przypadki
 wáſze z wola ſtoſowali iego. Nie trap wiecey ſercá
 twog ; A to Nieſtat Páński w inſzym Senu mac
 wola wrocić / y nágrodzić to / co oplákiwaſ w ſtrácie
 Ablá zabitego. Ten wyda y przynieſie po tobie w po
 tom

†
 Bog A-
 dámowi
 obiawia
 Meſſya-
 iza.

tomności swojej pomisze z tego/ który był przyczyna/ nei
dze/ vtrapienia/ y lez twoich; Po wieku czasiech następ
pujących/ przydzie godzina tak Bżeszliwa/ ktorey sie
Bog Wcielony vrodzi. Już sie nie lekay żyć w Matżeń
stam stanie trybem vchwalonym; Gdyż ia z roztazania
Boga w Bchmocnego/ moim cie czynie od obowia
zku/ ktorys Maiestatowi iego vczynil/ iuż cie absolwus
ie/ y od ścisley vwalniam przysięgi z roztazania Twor
ce mego.

1 Rodzi się
Seth.

Dziękuję Adam w sercu pokornym za wśelanie do
brodzieystwa. Oznajmuie wola y roztazanie Boskie
Ewie; ktora mu potym powiła Syna/ dając mu imie
Seth/ y mówiac: Widze wielki fauor miłosiernego
Boga/ w wydaniu ná świat potomka/ ktory nagrodzi
strata zabitego Abła.

Jakowe wychowanie y ćwiczenie dał Adam synowi/
z postępkow iego/ y spraw/ ktore sie w nim okazały po
tym/ snadnie każdy poznać/ zrozumieć/ y vtrazić może;
gdyż on rozdał nazwiska gwiazdom/ był wynalazcą
pisma/ w prowadząc w wiadomość ludzka character
Hebrayski. Pobożnością szczerością y dobrocią czoła
nie zamazzone/ łaskawe animum/ życzliwe serce w By
stkich ná sie obrócił; Stał sie przykładem wybornym ku
dobremu potomności/ ozdoba poćieche przed oczy
wystawiając rodzicom swoim.

A w tym czasie/ tak sie rozmnożył rared ludzki/ iż w
rożne tym daley odlegleyse musiał sie rozchadzać krau
ny/

Hebray
ski.
Czwartek

ny/ dla rozrabiania/ y wprawiania rol y gruntow pu-
stych; wprawne bowiem/ ile było potrzeba/ do poży-
wienia tak zgromadney wielkości wydać nie mogli
żniwa y owocow.

Adam
stanowi
prawo
przyro-
dzone.

Nie zafopyma Adam talentow sobie od Młaiestatu
Pańskiego powierzonych; stanowi prawa/ wprawnie
w reze/ co z klaby wypadło slusności/ przez mnostwo
zrodzajnego występku. A niemogac dla odległości
miejsca podać sposobu/ wstnie przy obecności do wle-
czenia zewnetrznych y powierzchniowych złości/ ktorych
tyle nieznośmiejszych y gestszych w czasie/ ile y narodow
w liczbie przybywało. Daczym piśe Konstitucye/ sta-
nowi Statuty/ ktore to sprawuia/ iż y w odległości
przytomnym czynia także każdego prawodawca/ ka-
żdego Monárche.

Nayduie sie prawo przyrodzone; Nayduie sie piśa-
ne. Tam to pierwsze iest poieciem/ ktore sie rodzi y cho-
dzi spolnie z rozumem/ sprawuiac y czyniac to w ka-
żdym/ iż sumnienie samo/ rozeznac rzecz zla od dobrej
może. Lecz w zlych y niepoczciwych animusach/ za-
prowadzonych w zwyczaj/ y zazywanie wśelákich zło-
ści; pomienione prawo/ iest albo niewidomym/ albo
zaniedbanym/ albo wzgardzonym/ albo odrzuconym.
Koniecznie tedy potrzeba Konstituciy pisanych/ ktore
dzielac sie na Boskie y ludzkie/ czynia prawdziwy fun-
dament przyiaźni/ zgody/ y całosci ludzkiej.

Prawa y Konstitucye rozne vchwalil/ y postanowil

Adam / ná iedność y przysiażń ludzka; ná znieśienie zá-
boystwa / wydzierstwa / y wśelákich zbrodni. Ná v-
twierdzenie miedzy Narodami wzáiemney żyćliwosći /
dobrych zwyczáíow / y obyczáíow; ná zátrzymánie po-
slużeństwa; ná dotrzymánie wierności. A naybárziej
ná okázánie zemnetrzných / y powierzechowíe należá-
cych ofiar y služb Máiestatowi Bożemu.

Cie był sie Adam z dárú sobie od Boga pozwolone-
go / w preeminencyey nád wśelkim stworzeniem wynie-
sioney. Záczył sobie tylko sámemu zostáwíł wykład /
popráws / odmiáné praw wydáných y postanowioných.
Wiedzial bárzo dobrze / iż wśytkie potráwy / wśytkie
stroie / wśytkim oraz wiekom ludzkim zgodnie przydáć
sie nie mogly y nie moga. Jednymże lekárstwem po-
czátku / środoku / y dokończenia / vleczyć żaden Medyk
nie wydoła choroby. Odmiáná czásow / odmiennosć
w rzeczách przynosi y spráwuie záwśe.

Adam
dzieli
narody.

Dzieli ná pulki y Wyrstá Adam mnostwo Naro-
dów / Synów swych stánowiąc Wodzámí; Albo iż
sie chciał vvolnić od ták wielkich trudnosći; álbo iż ży-
czył / áby stárzeństwo trwáło w Synách iego. Nie
dźiw tedy / że sie tej chćiwości żarzy ogień y po dziś dzień
w ánimuśách Monárchow swiátá; ponieważ tá chć
krnábná / swoy początek z pierwszych ludzi tego swiátá
wziétá.

Albo sid y rzády rozdal miedzy Syny / naywyższá
iednáń wládzá zostáwíł przy sobie; ták chcąc mieć przy
hámulę

bemulcu władze/ y nie a c dzy wola Synowa sta; iako
 cheac oświeć cyć/ iż był w dżiecyndau z rat Pańskich
 siebie pozwolonego w pancereniu; ktore świat nād
 w bytko przekłada. Składający z siebie władza stār-
 szystwa/ tym samym przyznawa/ iż albo iest niesposo-
 bnym/ albo niegodnym do takowey godności.

W podeśłym wieku wziały Adam wiadomość o
 Synu swym Kaimie/ iż mieśka w krainach wschodnich/
 y że zbudował Miasto/ nazywając te imieniem Syna Kaim pier-
wśze mi-
sto zbu-
dował.
 swego Enoch/ Enochid; namnię sie nie wcieśzył; wie-
 dzac bāzdo dobrze/ iż budować Samki/ y sypać fortece/
 iest znāk gęstośroć animuszu / albo nāzhyt wyniosłego/
 albo nāder boiāzliwego. Miał w tym doświadczenie
 Adam/ iako rzecz iest nieznośna prāwie/ kryć y chcieć sie
 schronić przed kim: znał też y naturę dobrze Kaimo-
 wsta/ sposobna do Tyrāństwa/ do wydzierstwa żartka
 ā chciwa krowie ludzkiej. Zāczym nie życzyl/ aby Miā-
 sto/ ābo Fortecā iāka miała kiedy bronić czełā zlosli-
 wego.

W bytkie te considerācy/ turbowały y mieśkały fāni-
 tazy/ ferce/ koncepty/ y animusz Adamow/ tak iż żywie-
 iego mógł kādzy nāzwąć codziennym konāniem. A za-
 nie wtrapienie? widzieć narod ludzki; ktorego im wie-
 cey w liczbie przebywało/ tym sie w nich cięższe y gęste
 nāydowały zgorśzenia y zbrodnie. Sprārriedliwo-
 ści požādāne nle prāv w tych/ ktorzy iā do skutku przy-
 wodzić powinni. Przysięga/ zāzwyczaj tylko z prāvā

wymysłony; Dyzynność y dobroć za cyfry. Łatomi-
stwo to nayprzednieyßym affektem zostáło ludzkim; á
swawola rostkossna/ wßytekich w sie zagárná przed sie-
wziecia y serca; ztąd idzie podobieństwo/ iż y żywć dlużey
ná tym świecie nie życzył sobie; gðzie przestępstwa tyl-
ko/ á nizerie swoje wstáwiały triumphy.

Ogladawßy Adam siódmy pokolenie potomstwa
swoiego iuż w stárości/ máiac ost itni dług zapłacić
naturze. Wßytekich Synow/ Corek/ Wnukow/ y Nidi-
wnukow wládc rostkzał do siebie/ y wspomina/ iáko ży-
iac ná tym świecie służyć miał/ y sa powinni Pánu Bo-
gu swemu.

Mowa o-
státeczna
do Synow
swych A-
dámowa.

Potomstwo práwi/ mnie. Przychodzi czás/ w kto-
rym dług ziemi należacy koniecznie zapłacić potrzebá:
sino/ włos mój potázuie y iest dowodem/ iż następnie
ostátnia życia mego żim i; Drża rece/ wßytek sióh wie-
ie/ znáł to/ iż pretko vpáść iuż máże/ á to spráwił grzech
mój/ to przyniosło złośliwo: przestępstwo moje/ zá kto-
rym Pan wniósł práwo/ y postanowił/ áby sie wßytkie
rzeczy do swego wrocily porzátu. Pierwszy tedy nim
od was ná wieczie tu/ odnide nieuyrzenie/ ná okázá-
nie mego ku wam dobrego affektu/ nie zámiechywam
przypomnieć/ co was prowadzić ma do dobra wieczne-
go/ oraz y doczesnegó. Nierozumieyćie áby próżne
słowá/ z wstáwich pochodzić miały. Wóciec wáß mo-
wi/ Wóciec vmierdiacy. Synowie mój/ synowie/ mi-
łóść wstáwiczna mieyćie w sercách wáßy ch/ ku iedynemu
y ię.

Krośna
two Adama

y jednej istoty we trzech osobách będącemu Bogu: Wiąże was nie tylko powinność do tego; ale y interese wasze. Albo nie jest cieleciem/ albo być niegodzien głosi-
wiekiem nazywany; który Bógierze wszystkich swych affe-
ktow nie oddawa Tworcy swojemu. On wam/ sam
wieczna dał bytność; on wspiera hoynie duśnemi y cie-
lesnemi życie darami; On do przestępstwa należace ka-
rania/ on do Cnot nagrody gotuje. Nie masz/ nie był
ani będzie/ Ktoby oprocz oneg należał do chwały. Samez
muż służcie/ samego sie lekaycie/ przed nim ná obliczá vo-
pádaycie wasze. Widze ná oko potomstwo moie/ iáť
wielkość nieznosna spádnie vtrapienia y mizeryey/ ná
tych/ ktorzy częśc y chwale oddádza rzeczy tej/ Ktora
swa vleia reka. Bálwochwálstwo bálwochwálstwo/
ktore przyśc ma ná swiát/ wyBárpaie pioruny z reku
Boskich/ y uczyni gwałt (iż táť rzeka) miłosierdziu ie-
go w potaraniu z niezhobności. Narodow rozność;
przywiąże sie do bálwochwálstwa rozpustá wBetechno-
ści cielesnych, ktore (synowie y Corli moie mile) z ści-
gna z swey swery/ y poruśa z miyscá swego żarliwy
płomień/ nie tylko ná skaranie przestępstvá/ ale ná znie-
sienie o nich wBeltiev pamiatki. Strzeż cie sie zwad y
gniewu/ ktory jest affektem táť nieułożonem/ y záwse
pożeráiacem/ iż przymuśa rozlewać krew/ samy náwet
nie winności. A zaboystwo iáťo obraża M iestat
Páński/ macie dowód ná widoku w Bracie waszym
Kaimie. Krew przelana rece máże śmiertelne/ máże y

duże wieczna/ brzydzi się wiecznie Paśi nawet y tym/
 ktory prośacego o śmierć dobija. Młaietności/ ślad/
 trzod/ pol/ y Winnic/ nie tylko brać cudzych/ ale y pożą-
 dać wiedzieć iż się nie godzi; gdyż się z tad rodzi Waż
 przeklęty zazdrości; Waż mowie/ ktory był powodem/
 do takowego wypadku y niebezpieczności wśytkiemu na-
 rodowi ludzkiemu. Nieporządne żądze w sercach was-
 szych niżejcie/ aby was na hał wiecznego nie zapędziły
 wypadku y zguby. Zmysły ludzkie/ wiedźcie/ Wodzami
 są zdradliwemi/ zawodzaca straża/ tyrannami duże.
 Te waga wyniosłości/ y prowadzi w pychę/ ktora iest
 ciołem wśytkich występłom takowey błaradosci/ iż
 brzydkością swoją vsilewała zgnatć świetne bramy
 pałacow niebieskich. Te waga ląkomstwa/ ktore iest
 nienasycona chciwością/ wyniżczaiaca ozdobe dobro-
 ci/ otwieraiac brame do wśytkiego zlego; Te waga vi-
 ciech cielesnych/ ktore są passya furien ograniczone/ ni-
 szące pochoy rozumu/ tak/ iż zleć siebie samego w so-
 bie samym czyni rebellizantem. Te waga y prowadzi
 w zbyteczność obżarstwa/ ktore iest lāncuchem spaiā-
 iącym tysiacā występłom y nieprawości. Obżarstwo
 włada ludzkā wola/ medla woli swoiey/ wznieca po-
 żadliwość/ żarzy gniew/ niży pamięć/ gāsi rozum
 zdrowy/ tepi domcip/ stawaiac się pośrzedkiem do
 wśelākich złości y nieprawości. Awo kto posłusny
 siwylom nieporządnym/ żadna miara brć nie może być
 downikiem chyżā Czarciowskim. Zmysły oswe tylko
 vton;

wkontentowanie dbaia: zawodza zawoſe/ turbuia bez
przeſtánku/ nie wierza żadnemu chyba ſobie ſámyim.
Synowie moi. Dobroć to Pańſka ſpráwuie/ iſz wprzód
nim poſtapi do karania/ zwykł nápominać oſwiecaiac
rozum. A to y mnie roſtázuie/ ábym opowiedział ná
ſtepuiace ná was mizerie. Náſtapia Synowie moi
ná ſkaranie złoſci wáſzych/ oſtrze niebá ſtrzały. Otwo-
rza ſie przepáſci/ rozſtapi ſie ziemiá/ Wody okryia go-
ry głąboſćia ſwoia/ á ryby táń pływác beda/ gđzie
teraz gorne buia ptaſtwo. Jednem ſłowem wſzytek/
Narod ludzki (oprocz máley liczby dobrych) ſtanie ſie
ofiára oddána gniewu Bożemu. Czego y wy nie wy-
dziecie pewnoie; chyba miłuiac Bogá/ chwalac Bogá/
ſłuſzac Bogu/ ſłucháiac Bogá. Narody ſalone/ cze-
mu nie poſtepuiecie ochotnie w ſpráwách/ Aktách/ poſte-
pách/ y zabáwách/ ktore wam obiecuią blogoſłáwień-
ſtwo doſkonále? Czyli iuſz táń nieżnoſna praca/ ná-
duie ſie w dziele tym/ ktore doczeſne y wieczne wyſtáwia
y gotuje miłoſierdzie Boſkie. Synowie/ ſynowie y
Córki moje. Błagaycie Páná/ bo ináczey ſkutek w bra-
mie iuſz iuſz zginienia wáſzego. Cwicicie potomſtwo
wáſze boiaſzni Bożej/ áby ſnadź dobroć ich/ á wáſzá po-
kutá/ zátczymálá luź nápiety ſtrzałámi gniewu ſpráwie-
dliwoſci ieſo. Widzec ia widze/ iſz tá moia mówa
nieſpráwi effektu dobrego w ſercách tych/ ktorzy wſzy-
ſkie ſwoie checi/ ku nádeſtoſci y pyſze wynioſley/ ku ro-
ſtoſom roſpaſtńym/ ku niſzczemnoſćiom/ nieczyſtoſci/
ku zas.

ku zaboystróm z nienawiści/ z łakomstwá/ y tyranstwá
porośtającym obroca. Ale coż mam rzec? żal ktorego
iuz iuz doznawam/ w następuiacey zgubie wáſzey przy-
muſa mie do teráznieyſzego diſkurſu/ bez wáſzego poży-
tku y dobra. Biore iedną y vznamam w ſercu mý nies-
wymowna vcieche/ y vkontentowánia/ iż iáto wſytkim
te moie nieprzydádza ſie ná rzecz żadna/ nápomínania;
Ták ieden ze wſytkich niezániecha ich/ záſzyć v mieſcie-
ná vkontentowánia Máiſtwa Bożego / ná zbudowa-
nie y przykłađ ſwiatobliwy następuiacey potomnoſci /
w doſtapieniu wiecznych pretenſiey / z ktorego poſtole-
nia (widzę to w głoſkich táiemnicách Tworcy moiego)
ma ſie vrodzić tá/ ktora vrodziwſzy ſie Pánna/ Mátka
oſtawſzy/ taż Pánna czyſta bez zmázy wiecznie oſtáiac /
zetrze głowę wáſzowi/ wyda ſwiátu Boga/ y otworzy
bramy ſzczeſliwie fortunnego Kráiu.

Rzecz tá/ vpomnienie/ proroctwá y przeſtrogá/ vcho-
miáta ſynowſkie w podźwieniu ráczy / niſzeli w zbudowá-
waniu/ y pożytku pilnieyſze: gdyż wſytko potomſtwo/
oproc Sethá/ vdáło ſie do drog wſelkiey niepráwo-
ſci. A z trudnoſcią dáiſc wiáre temu / co / áby ſie
oſtáło nieżycyli / w żárty proroctwá obracáli oycowſkie/
niepoſłuſzni Synowie/ á w tym teſz grzech z ſwoey
przyrodzoney wláſnoſci/ zámieſzał rozum / z nióſt poſ-
cie/ zniſzczył y dowócip roſpuſtnikow zuchwałych.

Obiáwia-
nia Adá-
mowe.

Sethowi/ ktory dobroćia/ poſtora v poſłuſzeńſtwem
záſłużył ná dobre áſſekty láſki y dobrodziejſtwá Ko-
dźciela

dziśielstie / Adam osobliwie oznaymil / y do wiado-
 domości podał / efekty áltow przešlych / przytomo-
 nych / y przyšlych / duchem prorockim nádánym so-
 bie od Tworcy swoiego. Opowiedział wpadek
 ludzki zá złošci / przez potop. Opowiedział Ná-
 rodzenie Przenayświetszey Pánny czyste / oznaymil
 o vtrapieniu / pracách / trudách / násmiewištách / mece
 y šmierci Krzyžowey Chrystusa Pána; przypomniał
 wyprowadzenia z otchlań Wycow świetych / Zákon
 Nowy / y sad uniwersálny. Kořkázuiać aby te pro-
 roctwá ná dwuch wiežách wystáwionych wyrysó-
 wał / dla mądrošci potomštwu náležácej; z ktorých
 by iedney náwálnošć wod; á drugiey ognia žárlis-
 wego impet / nigdy škodzić niemogł. Ostro przy-
 kazał aby potomstwo iego / nie láczyło sie w powis-
 nowáctwo / y pokrewnošć / przez zwiázek małżeń-
 stwa z potomkami Kaimowemi; obawiaiać sie / á-
 by złošć / náwet y w potomštwie Kaimowštim w-
 táiona / niezarážala dobroci / w nułow y nádronu-
 łow Sethowych. Sárańcza bowiem nie rodzi /
 chyba zárážliwa sárańcza / á weže iádownite / nie ro-
 dza; chyba z iádem weže iádownite.

Aták Adam / przepedziwošy lat dziewięćset / trzy-
 dziesci / álbo z choroby / álbo z stárošci / z chodzi z te-
 go swiátá / oddáiać ciało ziemi; á dáske wieczna
 Przedwiecznemu Tworcy swemu wróce, ktory ja
 zátczy,

zatrzymał w Otchłaniach/ aż do dnia z Martwych
wstania swego/ przez którą i innych Ojców świę-
tych wybrał miłośniernie.

Smierć
Adamo.

Wielu jest takich rozumień/ iż omiel Adam w
dzień piątkowy trzeciego Mierca/ który też dzień był
stworzenia jego: Właśnie iakoby chciał się okazać
to/ iż w tenże punkt/ y minuta następują y przychodzą
mizerie/ w którą się zaczyna y bezesłowość ludzka.

Statura.

Był mąż siły Wielkiej/ stosując się do Drody/ któ-
re miał Obezmowaść/ niepodobna aby we wszystkich
członkach niemiał być dokładnie proporcjonalny.
ymieścił mieć głódności/ ponieważ był uformowa-
ny przedwieczną ręką Tworcy swego.

Pogrzeb.

Alt pogrzebu jego odprawiony był w prowincyi
ey Ebronkiej/ ciało w wyśóśanym marmurowym
położone grobie: Która potym przeniesione było na
Kalkaryą górę/ na ten właśnie plac/ na którym Bog
y głowieł prawdziwy Zbawiciel umarł Pan Chry-
stus. Kaczył tak chcieć Nieustat Pánstki/ aby kre-
niawinności Bogu w śzechmocnego/ omyła z winy
y przestępstw/ proch pierwszego grzesznika: Niemoy-
powiedzianny efekt miłosierdzia twego; niewyczer-
páne źródła dobroci twojej/ Boże dobroćliwy.
Głowa trupa w nog Krucifixa Chrystusowego po-
łożona (i a m i e n i n) nic innego nieznaczy tylko ona
pierwsza Adama pierwszego.

Wła.

O lätách Ery nic niewspomina Pismo; albo iż nienależy pytać się o życia y śmierci tey ktora go: dnieyſza była w przód vmrzeć / niżli się narodzić; przynioſſy wpaadek / y ſtałyſy ſie początkiem / y ſzło: dlem efektu wſſelkich mizeryey / niedze / y vtrapienia Narodu ludzkiego.

Podobieństwo / iż mało co po śmierci Adámowey żyć mogła / dla podeſtłych lat / wieta żalem / widzac v: mieraiaca część ſiebie ſamey namilſza.

Ten ieſt / Czytelniku laſkawy / żywot Pierwſzego Człowieka / Pierwſzego Wycá / Pierwſzego Świe: tego / ozdobiony wſelákimi doſkonałościami; tak ktore ſámo przyrodzenie náda wa / iáko ktorych doić ſie dowcipem y náuka moſze. Miał dar / y ſánt wſſelkich vmieietnoſci w poſſeſſyey ſwoiey. Był wynalazca y Miſtrzem náuk. Poprzedził wſſy: tich w Máieſtacie / w mądroſci / w dowcipie / tak dla wyrozumienia wſſytkich rzeczy / z pocho: pu ſá: mych przyczyn / á nie z efektu onychſze. Nábył Máieſtatu / nábył wynioſtoſci. Doznał niefortu: ny / doznał wpaadku: w ktorym znówu doſtąpił pre: eminencyey. W teſz cháſy naynieſzczelnyſzy; w ktorych ſie vznawał być w naywyzſzym ſtopniu wſſelkiey ſzczelnoſci; gdy ſie nie vmiał w poſtu: ſeńſtwie miarkować. Ile grzeſzył przeſteptwem / tyle w żalu nágradzał oſtroſcia poſuty. Doić

Epilogus
operis.

ia nie wydolam / wielkali ścátá / ktora zgótował
potomstwu / zaprowadziwszy y przywiódł w nie-
uchronną śmiertelność; czeli dobrodziejstwo wie-
łk / sprawiac człowieczeństwu Boskie / stosuiac
sie do miłości gorącej samegoż Boga náprzeciwko
człowiekowi.

Zátrzymay sie Czytelniku / á wważ / iáko czeł w
dowcipie / w bogactwách / w zacności / w władzy /
w máiestacie / nie tylko nie rad widzi równego / ale
y mieć niechce podobnego sobie. Przeciwnym spo-
sobem Bog wśzechmogacy iest tak głębokiey dobro-
ci / y tak dáłki od wśelkiey zazdrości / iż chciał y ra-
czył uformowác człowieka sobie podobnego. A co
naywiększa / iż tylko Bog chciał sobie podobnego
mieć czelá / ile czeł mógł być / y sstać sie podo-
bnym Bogu.

Co przydádza / chćiey wważyc / fawory do nátu-
ry samey przyniesione; co ozdoby dowcipu y ma-
drości / co náchnienia y wspomnienia światobliwe?
A to iedná nieporządna wola tyránizuje / rozum /
gwałci w wáge / niewoli dowcip / z przestępstwa
iáko by roztázuiac sie chlubić / y triumphowác gá-
wże / gdy ścátęga mądrością / náchnieniem y ná-
pomnieniem ozdobiony maż / wśystko to zá cyfra
mżiac / w wági y rozumu odstepiwszy wystawia prze-
stępstwa Triumphy.

Co przyda wyniosła (wraż) Fortuna / żartkiew
podobna lystawicy / ktora im sie iásniey okaże / tym
przedzey niŹszeie / gestŹe zgromadzając ciemności.
A to y Adam z roŹsoŹnego Káiu / w predkim mo-
mencie / idzie ná wieczne wygnanie.

Co przyda / chćiey uważyc / subtelny dowcip / z kto-
rego naysproŹnieyŹe powstaia bledy ? PierwŹy
wszystkiego Źwiátá / y nayprzednieyŹy áza nie zbła-
dził Theolog ; á tym cięŹey / y bez żadney wymowki /
im bylo tym snádniey wwarować sie przestępstwá /
y nie zrobić ná wine / y z niey naleŹace karanie.

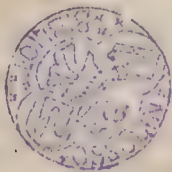
Co przyda Źwe zásadzác nádziecie ná wyniosłym
Máiestacie ? co ná honorách ? co ná bogáctwách /
preeminencyách / władzy / lásce / y wesoley cerze Mo-
nárchow ? poniewaŹ ieden dowod nieostroŹnego
nieposlušeniŹstwá / wszystko niŹszy / psuie / odbiera /
wniwecz obraca / w wieczna pedzac mizerya / y ná-
rzekánia / pierwŹeg y nayprzednieyŹego Monárche
Źwiátá.

Wraż / iáko iedne wine przestępstwá / w Źzegul-
nych pierwŹyich popelniona Przodkách / wszystko Po-
tomstwo / przez wszystkie wieki ; wieczna smier-
telnościá / wiecznie / wyplacáć mási
Łoniecznie.

K O N I E C.

Memento semper, quod Paradisi Colo-
num de possessione sua mulier eiecerit.
S. Hier. ad Nepot.

Si Adam se non excusasset, à Paradiso non
exulasset. *S. Aug. serm. de Sanctis.*





$$\begin{array}{r}
 150 \\
 \hline
 750 \quad 25 \\
 325 \quad |
 \end{array}$$

